

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

;; Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

;; Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 193-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny ;; Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Dziś „Karpaccy górale” Jutro po poł. „Lena” Jutro wieczorem „Karpaccy górale”
Cegielniana Nr. 63.

Opera i operetka Łódzka Dziś „Romantyczna żona” Jutro po poł. „Sufrażystki” Jutro wiecz. „Halka”
Konstantynowska 16.

Towarzystwo
St. PET. MECH.
Fabryki Obuwia
w St. PETERSBURGU.
r. 1896.

„Skorochod”

Magazyn własny w Łodzi Piotrkowska Nr. 53.
Z oddziałem obuwia, wy-sortowanego—w podwórzu

HOTEL „SAVOY” w Warszawie ul. Nowy Świat 58
Telef. 38-85.

posiada: wykwintne numera od 1.25. gruntownie odnowione, światło elektryczne, ogrzewanie centralne, windy, kąpiele, zakład fryzjerski — i pierwszorzędną restaurację. 1136-6

Zakład krawiecki
F. MAJERANOWSKI
dawniej A. Majeranowski
Piotrkowska 3.
1182-10-1

Med.-DENTYSTA
M. RIESNIK-EPSTEIN
powrócił z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ** № 14 (dom Urysona). 1138-50

Dr. Med.
Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszki.
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 po poł.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, mocznicowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syfilisu salvarsanem Flich-Hata „606” 1914 (wśródzyl-nie). Leczenie elektrycznością, elektroizoliz (usuwanie szpecy-gnych włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. 1032

Wysmienienie!

Nr. 6

PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.

Twa Laferme
Petersburg.

jest to istotnie zjawisko, które li tylko jako ekonomiczne traktować można, ponieważ jednak jest to bądź co bądź fakt, mający znaczenie poważne, przewidywać można, że w bliższej lub dalszej przyszłości odpowiednie czynniki (słowiańskie naturalnie) nie omieszkają go wyzyskać w celach politycznych.

Alarm organu niemieckiego, którego zresztą za nic innego, jak ro-bienie sensacji, poczytywać nie mo-żna, zwrócił uwagę poszczególnych rządów lokalnych, które zajęły się zbadaniem rozmiarów i powodów wychodźstwa polskiego na zachód. W dochodzeniach, będących owocem dawniejszych rozpraw na ten temat, uderza przedewszystkiem fakt słabe-go oddziaływania kultury niemieckiej na żywioł słowiański, resp. polski. Stosunkowo tylko niewielki od-setek wychodźców ulega zniemcze-niu, natomiast w masie swej wy-chodźcy pozostają wierni swojej na-rodowości.

Z szeregu przyczyn, a właściwie domysłów, luźnych wniosków i przy-puszczeń, nie opartych na żadnych absolutnie podstawach faktycznych — zarejestrowano przywiązanie do kościoła katolickiego, jako główny pancerz, chroniący narodowość naszą przed naciskiem kultury niemieckiej. Publicystyka nasza, czerpiąca aż nazbyt często natchnienie z berlińskich i wiedeńskich katechizmów politycznych, pogląd ten przyjęła za słuszny i stąd utarło się fałszywe mniemanie o potęgę kościoła kato-lickiego, jako ostoji narodowości i pielęgniarce ideałów rodzimych.

Do tego poglądu przychylił się i nasz postęp, który odnośnie do stosunków polsko-niemieckich pół-gębkiem i niepewnie „aksjomat” ten kwestjonował, akceptując tem samem absurd, jawny dla nieuprzedzonych.

Tymczasem fakty mówią zgola co innego. Dowodzą mianowicie, że po za szkołą, jedynym, istotnym germanizatorem, wrogiem narodowo-ści i postępu zarazem, jest na wy-chodźctwie właśnie kościół.

Prasa polska w Poznańskim, na Śląsku i na wychodźctwie, w oba-wie posądzenia jej o nielojalność względem wiary św. zasłania oczy i odżęgnywa się przed stwierdzeniem tej prawdy.

Typowym jednak wyrazem wy-żej powiedzianego był głośny w lu-tych r. b. bunt parafjan w Wilhelms-burgu, gdzie 6,000 polaków ogłosiło ni bywały dotąd strajk kościelny, zobowiązując się: nie uczęszczać do kościoła, żadnych ofiar nie dawać, wstrzymać śluby i chrzty itd., do-pókiad nie dadzą im księdz polaka „z krwi i kości”, „nie niemca, nauczonego po polsku”...

Strajk ten, urządzony przez sa-mych robotników, nie inspirowany przez żadne ze stronnictw, a nawet wbrew intencjom lokalnego Koła berlińskiego, wywołał niemałe wra-żenie w sferach pruskich sług Wa-tykanu. Poznano, że owieczki po-czynają mędrkować.

Piszący te słowa, badając w tym roku na miejscu stosunki wy-chodźcze w Westfalji i Nadrenji, natknął się na objawy, wskazujące, że bogobojne stosunki robotników polskich z sferami klerykałnemi za-czynają się tam rozluźniać. Mur, zbudowany przez sługi kościoła ce-lem zastonięcia bożej czeladki od wpływów bezbożnego postępu, po-czyną pękać — ukazują się szczyrby... Ciemni ludzi chcą widzieć i myśleć. Pragną brać na rozum to, co im w serce dotąd kładziono...

„Radykalizm” ten, objawiający się narazie słabo i sporadycznie, nie-pokoje berlińskie i poznańskie cen-trale politycznego snobizmu. Mają wrażenie, że postęp wkrada się do ich twierdzy — twierdzy bezwładu politycznego i narodowego marazmu. Niepokoje ich przewidywane zwycięstwo rozumu nad mydlkowa-niem komunau.

Oby sprawdziły się ich obawy. Oby „forpoczty słowiańskie” istot-nie starły się z kulturą niemiecką na terenie wszechludzkich wysiłków i walk o przodownictwo rozumu. Ten egzamin byłby miarodainy i wy-

kazałyby istotnie, cośmy warci i które z kolei miejsce przeznaczono nam w pochodzie ku ideałom pokoju, braterstwa i szczęśliwości.

Alex. Biel.

Odpowiedź

Robotniczej Komisji Ubezpieczeniowej na komunikat Tow. Przemysłowców.

W dniu 15 września wystosowaliśmy list otwarty do ogółu przedsiębiorców miasta Warszawy, wzywając ich do rokowań w sprawie organizacji miejskiej kasy chorych. W odpowiedzi otrzymaliśmy list od Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego zgodny w treści z komunikatem ogłoszonym w prasie.

List ten pomija milczeniem naszą propozycję, jest natomiast polemiką, obliczoną na pozyskanie opinii publicznej i podważenie wpływu, który sobie zdobyła robotnicza komisja ubezpieczeniowa wśród mas robotniczych.

Zakulisowa intencja komunikatu i zarzuty skierowane przeciwko ustawie robotniczej zmuszają nas do powtórnego zabrania głosu.

Według opinii wyrażonej w samym początku komunikatu „każde zasadnicze odchylenie się od ustawy normalnej wychodzi poza ramy prawa”, skutkiem czego ustawa robotnicza jest jakoby niezgodna z prawem. Twierdzenie to stoi w jaskrawej sprzeczności z prawem, które w artykule 27 wyraźnie przewiduje stosowanie przy zakładaniu kas ustaw „odbiętych od normalnej”.

Ustawa normalna opracowana według art. 25 prawa, daje tylko minimum przepisów, które obowiązkowo musi zawierać każda ustawa.

Pozatym jednak można oczywiście wprowadzać uzupełnienia i poprawki. Potwierdza to komentarz ministerjum do art. 25 prawa, zezwalający układającemu ustawę „włączać do niej również inne przepisy, prócz wyliczonych w art. 25, byleby takowe nie sprzeciwiały się wymaganiom prawa. Podobnie wypowiedział się w tej sprawie Litwinow Falinski w książce pod tytułem „Nowe prawa o ubezpieczeniu robotników”. A więc wbrew mniemaniu Towarzystwa Przemysłowców do ustawy można włączać uzupełnienia, które nie przeczą treści prawa, chociażby przepisy prawne nie zawierały w danym przedmiocie wyraźnych wskazówek. Takie właśnie stanowisko zajmowała komisja (przy opracowaniu ustawy robotniczej).

Należy w tem miejscu przypomnieć, że Tow. Przem. występujące dziś w obronie litery prawa, nie stosowało się do niej przy opracowywaniu własnej ustawy. Tak np. przez opuszczenie kilku słów z par. 4 ustawy normalnej, wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 4 prawa, Tow. Przem. [wykluczyło z kasy robotników zatrudnionych u pośrednika.]

Podobnie ustawa Tow. Przem. stwarza nową nieznaną prawu kategorię osób „przyjętych na próbę”, których niedopuszcza do kasy.

Organizacji miejskiej kasy przemysłowcy z punktu widzenia prawa nie mają nic do zarzucenia. Wyrażają jednak wątpliwość, czy organ nadzorcze zgodziłyby się na tak szerokie komentowanie prawa, ażeby pozwolić na połączenie Kas chorych wszystkich zakładów przemysłowych warszawskich w jedną wspólną kasę.

Przemysłowcy pragną tutaj widocznie zasłonić się odmową urzędu ubezpieczeniowego, który w gruncie rzeczy jest wyrazicielem ich woli.

W dalszym ciągu autorowie komunikatu wyrażają obawę, że kasa miejska posiadałaby charakter zbyt biurokratyczny.

Dziwna to zaiste troska ze strony tych którzyby z Kas chorych pragnęli uczynić automat nakręcany dowolnie ich ręką. Przecież ustawa przemysłowców wyraźnie zdążyła do tego celu, wprowadzając system niemych i oddziałowych wyborów pełnomocników, ograniczających ich liczbę i tak już przez prawo ograniczoną, każąc pełnomocnikom piastować mandaty przez trzy lata, wprowadzając wreszcie do zera kontrolę ogółu członków nad sprawami kasy i udział tegoż ogółu w jej życiu wewnętrznym!

Zdaniem naszym kasa miejska oparta na szerokiej masie robotniczej dawać będzie daleko większe gwarancje demokratyczne i uniemożliwi opiekę patryarchalną, która by panować musiała w kasach fabrycznych, jakich pragną przemysłowcy.

Co się tyczy pomocy lekarskiej — Tow. Przemysłowców przyznaje, że przekazanie jej Kasom chorych za odpowiednim równoważnikiem pieniężnym byłoby w zasadzie pożądane. Jednakże ustawowe zatwierdzenie tej zasady mogłoby się ujemnie odbić na samej pomocy lekarskiej, „która wymaga pewnego czasu dla przygotowania odpowiednio wyrobionych kierowników i pracowników”. Nie o wyrobienie kierowników i pracowników idzie przemysłowcom, lecz o ja najdłuższe utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy, przy którym służba zdrowia w fabrykach jest całkowicie uzależniona od przedsiębiorców.

Zdaniem Tow. Przemysłowców, zasada ustawowego ustalania najwyższej normy składek i zapomóg jest również sprzeczna z prawem. Na czem jednakże ta sprzeczność polega, o tem — ani słowa. Zaden z artykułów prawa nie wzbrania bynajmniej ustawowego określenia najwyższej normy składek i zapomóg. Jedyne wykreślenie poza ustanowione w tym względzie granice mogłoby być nieprawne.

Najboleśniejszą dla przemysłowców stroną ustawy robotniczej jest dążenie do „całkowitego usunięcia ich od udziału w zarządzaniu kasami z jednoczesnym (podkreślenie naszej) powiększeniem nakładanych na nich ciężarów”. Od udziału tego przemysłowcy nie zamierzają się usunąć, pragną w pełni wykonywać „obowiązek społeczny” nadzoru nad „należytem funkcjonowaniem kas”, jako „instytucji mających na celu nie walkę klas, lecz właśnie łagodzenie tej walki”. Widzieliśmy niedawno podczas bezrobocia i lokautu w Łodzi, jak w rzeczywistości wygląda głoszona przez przemysłowców harmonja klas. Niepodjęcie naszego wezwania w sprawie organizacji miejskiej Kasy chorych jest najświeższym dowodem, jak przemysłowcy rozumieją wspólną z robotnikami pracę ubezpieczeniową.

Klasa robotnicza, stojąc na straży własnych interesów, żąda aby Kasy chorych przez nią i dla niej stworzone, w jej wyłączaniu znajdowały się rękach.

Przemysłowcy nie zgadzają się „bezwzględnie” na ponoszenie jakoby „nowych ciężarów”, które wkłada na nich ustawa robotnicza w postaci zwrotu 13-to tygodniowej zapomocy, wypłacanej przez kasę ofiarom wypadków przy pracy. Zaznaczyć musimy, że nie jest to bynajmniej nowy ciężar, gdyż koszty tych wypadków ponosili dotychczas fabrykanci (niepodzielnie, obecnie zaś udało im się zwałwé lwią część ich na barki robotników).

Jako demagogję określić należy obietnicę Towarzystwa Przemysłowców, że gdzieś w niewiadomych granicach czasu i przestrzeni „znajdą się przemysłowcy, którzy zechcą w miarę warunków czasu i miejsca, ponosić pewne ofiary dodatkowe (podkreślenie kom. rob.). Ofiary te mogą „być jedynie aktem dobrej woli, nie zaś skutkiem narzuconego zobowiązania, zagwarantowanego odpowiednim artykułem ustawy”. Prawdziwie pański ton... a łaska pańska na pstrym koniu jeździ!

Za zwłokę w powstawaniu Kas chorych przemysłowcy usiłują zrzucić odpowiedzialność na komisję. Powołując się przytem na 30 Kas chorych założonych w Królestwie Polskim, wyrażają nadzieję, że masy robotnicze zgodzą się na zakładanie Kas chorych według ustawy Tow. Przem. Król. Pols.

Robotnicy warszawscy wiedzą dobrze kto i dlaczego dziś, gdy kampania ubezpieczeniowa przyjęła charakter masowy, planowej i zorganizowanej akcji, awleka z wyrobami pełnomocników, kto i dlaczego zakonstruowane knuje plany.

Tow. Przemysłowców Królestwa Polskiego zbyło milczeniem propozycję naszą, zmierzającą do nawiązania rokowań. Sądzi ono że Kasy chorych w Warszawie można będzie wprowadzić wbrew robotnikom. Jesteśmy innego zdania.

Robotnicza Komisja Ubezpieczeniowa.

Warszawa, d. 2 października.

Wychodźstwo do Egiptu.

W ostatnich latach przybiera w Austrii coraz większą rozmiar wychodźstwo pozbawionych rodziny kobiet do Egiptu. Na fakt ten zwróciły uwagę władze administracyjne i policyjne i po przeprowadzeniu szeregów dochodzeń okazało się, że większość kobiet którym agenci rozmaitych „bureaux de placement” ofiarowały posady i zajęcia w Egipcie, pada ofiarą machinacji handlarzy żywym towarem.

Obecnie namiestnictwo galicyjskie rozesało do władz politycznych okólnik, a-

by starostwa, dyrekcje policji i zarządy gmin Lwowa i Krakowa rozciągnęły jak najpilniejszy dozór nad wychodźstwem kobiet i dziewcząt na Wschód i przez odpowiednie ogłoszenia, jak najenergiczniej działały, by ludność dokładnie pouczyć o niebezpieczeństwach, jakie pociąga za sobą to wychodźstwo na wschód i przyjmowanie tam posad bez wiarogodnych informacji.

Z Cesarstwa.

+ Na dom ludowy. Emerytowany podpułkownik Istomir, ofiarował miastu Wiatka 50,000 rb. na budowę domu ludowego w celu walki z pijaństwem. Budowa tego domu kosztować będzie 250,000 rb.

+ Strajk tramwajarzy. W Moskwie zastrajkowali wszyscy pracownicy w służbie ruchu tramwajów miejskich. Ruch tramwajów wstrzymano. Przyczyną strajku jest niezaspokojenie żądań ekonomicznych tramwajarzy.

+ Proces o morderstwo ks. Dadeszkeljani. W Bału wznowiono posiedzenia sądu w sensacyjnej sprawie o zabicie księcia Dadeszkeljani.

Brat zamordowanego zeznał, że zbrodnię popełnił książę Dadiani wspólnie z małżonką zabitego. Księżna Dadeszkeljani poprzednio już usiłowała raz zgładzić męża za pomocą strychniny. Truciznę znalazła wtedy córka i zniszczyła.

+ Cholera. Według wiadomości urzędowych, w okresie od dnia 1 do 7 września w Chersoniu zachorowało na cholere 12 osób, z nich zmarło 2, w powiecie chersońskim zachorowało 13 osób, zmarło 12 i w powiecie odeskim, gdzie epidemia cholery ukazała się przed kilku zaledwie dniami, zachorowało 10, zmarło 6. Razem w powyższym okresie zachorowało 35 osób i zmarło 20.

+ Sprzedaż córek. W Szczerdinsku, gubern. pemskiej, sąd okręgowy rozważał sprawę trzech baszkirów: Kunakulidina, Wieliszina i Achmedżanowa, oskarżonych o sprzedaż swych nieletnich córek.

Sledztwo ujawniło burzające szczegóły. Córka Achmedżanowa naprzykład, sprzedana została jako małżonka 40-letniemu baszkirowi, jawnie choremu na przymiot.

Sąd skazał wszystkich 3 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

+ „Sumienny” lekarz. „Bieżąca Wiedomość” donosi: W Kiszłowodsku w ciągu siedmiu lat swego urzędowania lekarz miejski Rossini, badając prostytutki z lupanarów, świadomie wydawał fałszywe świadectwa o stanie ich zdrowia. Oczywiście panu doktorowi proceder opłacał się znakomicie a w miesiące zastraszająco szerzył się lues i inne choroby weneryczne.

Dopiero dokonana niedawno przez wydział lekarski rewizja jednego z domów rozpusty, gdzie na 18 dziewcząt znaleziono 10 chorych, — zdemaskowała występną działalność dra Rossini'ego.

+ Na noże. W tatarskiej wiosce Teberti powiatu Symferopolskiego rozegrał się krwawy dramat: Bekir Asanow i Murat Asanow na tle zazdrości o względy pewnej piękności miejscowej postanowili rozstrzygnąć pojedynkiem powstały między nimi zatarg.

Pojedynek odbył się za obrem wsi w obecności kilku świadków z każdej strony. Jako broń wybrano noże. Przeciwnicy w ciągu kilku minut naderali na siebie w niezwykły zaciekłość, przytem od pierwszej chwili krwi popłynęła obficie.

Zaden jednak nie chciał uznać się za pokonanego. Wreszcie po półgodzinnym zadawaniu sobie ciosów, obadwaj przeciwnicy upadli z wyprutekmi wnętrznościami.

Ofiary dalkich obyczajów w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

+ Poczta na tamten świat. Oryginalny sposób korespondowania z niebem znalazł — jak donoszą w nr. 215 „Birż. Wied.” — duchowny Paweł Łukin w jednej z zapadłych wsi pow. usmańskie.

We wsi tej zmarła staruszka, której duchowny nie dał do trumny kartki z modlitwą o odpuszczeniu grzechów. Po pogrzebie krewni zaczęli azemstę i postanowili przesaść skargę do archidjeka.

Dowiedziawszy się o tem duch. Łukin, postanowił przesaść zapomnianą modlitwę za pośrednictwem innej nieboszczki, która chowała.

Uczynił to publicznie, na ementarzu, wygłoszwszy do zmarłej taką prośbę:

„Przepraszam cię, matko, że obarczam cię przesytką. Oddaj tę kartkę zmarłej N. N. i powiedz jej, że to ja przesyłam”.

Poczem włożył w rękę nieboszczce kartkę i dopełnił obrzędu grzebalnego.

Z Litwy i Rusi.

□ Sprawa Bejlisa. „Birż. Wied.” donosi, że podobno departament policji polecił administracji kijowskiej zabronić w Kijowie i w okolicy sprzedaży wydawnictw pogromowych w czasie rozpatrywania sprawy Bejlisa.

□ Walka z wódką. Dzieciaki wiejskie we wsi Tarnowce, na Podolu, których ojcowie przepijali swoje zarobki, pozostawiając ich w chacie bez chleba, zawiązali „tajne stowarzyszenie czynnej walki z wódką” i postanowili ją niszczyć.

W wiosce nie było sklepu rządowego i głównym dostawcą wódki był niejaki Olejnik, który ją przynosił z sąsiedniej wsi butelkami, w worku na plecach.

Na owego tedy Olejnika „bojówka” zorganizowała „zamacz”. Kilku członków „bojówki”, uzbrowszy się w kije, napadli na Olejnika i „omłóci” mu na plecach worek z butelkami, pełnymi wódki, ku radości swoich matek i oburzeniu ojców.

Oburzeniu temu ojcowie dali wyraz, wymierzając doraźną karę synom — za zamacz na istniejący porządek i ich matkom — za pochwałę gwałtu.

□ Skazanie sędziego. Sesja odeskiej izby sądowej w Winnicy skazała byłego sędziego pokoju, niejakiego Szerbakowa, na pozbawienie praw i dwuletni pobyt w więzieniu paprawczem, za sprzedajność.

Szerbakow, na mocy pewnych pozostaw, był usunięty z urzędu w pow. hajsynskim jeszcze w roku 1908. Poszlaki te były sprawdzone przez specjalną rewizję, której rezultaty wprowadziły byłego sędziego na ławę podsądnych.

Szerbakow piastował urząd sędziego pokoju w ciągu lat 16. Rewizja wykryła cały szereg nadużyć władzy sędziowskiej i sprzedajności sędziego.

Z Królestwa.

§ Kolejka do Liskowa. Koncesorem, składające się z właścicieli ziemskich gubern. kaliskiej pp.: W. Wyganowskiego, Młodeckiego, Grabkiego i organizacji współdzielczych w Liskowie otrzymało pozwolenie na budowę tramwaju konnego z Opawka do Liskowa.

Tramwaj ten, biegnący bokiem traktu, przewozić będzie osoby i towary, co bezwzględnie wpłynie na rozwój w okolicy, a przede wszystkim samego Liskowa, znanego dziś w kraju całym z licznych instytucji współdzielczych.

Koncesja wydana zostanie na imię p. Radwana, redaktora „Gazety Kaliskiej”.

§ Zmiany służbowe. Urzędnik do specjalnych zleceń przy kaliskim gubernatorze, rada kolejalny, Stupin, został mianowany radą kaliskiego rządu gubernialnego wojskowo-policyjnego wydziału.

Na pocztach zaszły następujące zmiany:

Były urzędnik pocztowy Piotr Ogniew został mianowany do Kofa; z łódzkiej poczty sekretarzem gubernialni: Mikołaj Lebidiew i Piotr Sierakowski, pierwszy do Zduńskiej Woli na pomocnika naczelnika, a drugi do Kraszewic na naczelnika.

Naczelnik oddziału pocztowego w Kraszewicach, asesor kolejalny, Konstanty Czerniewski został przeniesiony na taką samą posadę do Błaszek.

§ Rozbicie kasy w Piotrkowie. Wczoraj rano urzędnicy biura gazowni piotrkowskiej, przyszedłszy do zajęcia, zauważyli, że kasa jest rozbita i zrabowana.

Jak się okazuje ze szczegółów śledztwa, złoczyńcy dostali się od tyłu przez parkan, gdyż od frontu gmach jest pilnie strzeżony.

Wszystkie drzwi zostały bez wysiłku otwarte za pomocą wytrychów. Ze włamania dokonali wybitni specjaliści „kasarzy” świadczy sposób, jakim został przecięty pancierz i tylna ściana kasy. Policja podczas śledztwa poczyniła zdjęcia dla celów daktyloskopijnych. Na razie na ślad włamywaczy nie natrafiono.

Zrabowano 800 rb. gotówką; papiery wartościowe i dokumenty pozostały nieknięte.

§ Ucieczka katorżnika. Ze szpitala św. Aleksandra w Noworadomsku zbiegł dwaj okuci w kajdany aresztanci, Stanisław Kocel i Bazyli Fieodorow, mieszkający Sosnowca.

Z Warszawy.

sprawie pana Belzy. P. Szymborska, siostra rodzona zmarłej Marceliny Hamburgierowej, złożyła oświadczenie, z którego wynika, że ani ona, ani jej rodzina nie zgadza się na umorzenie skarg wytoczonych im przez kuratora zmarłej, Marceliny Hamburgierowej, adw. przys. Stanisława Belzę; przeciwnie p. Szymborska pragnie wyroku, gdyż „umorzenie skarg” przed wyrokiem jest tylko ucieczką od prawdy. Pani Szymborska i jej rodzina poczyni kroki przed sądem, ażeby sprawa była rozpatrzona i prawda nawet wbrew woli p. Belzy została ujawniona.

Z sąsiedztwa.

Przed budową kolejki „Zgierz-Ozorków”. W tych dniach wydział rzemieślniczy remizy kolejki Zgierskiej, rozpoczął roboty około budowy kilkunastu platform niezbędnych przy sypaniu i budowie nowej linii kolejowej.

Przygotowania związane są z budową kolejki elektrycznej „Zgierz-Ozorków” którą zarząd kolejek zamierza rozpocząć na wiosnę r. p.

Kasa pogrzebowa w Zgierzu i jej kapitały. Wczoraj w lokalu G. Graebacha przy ul. Szczerliwej w Zgierzu odbyło się posiedzenie Zarządu zreorganizowanej i zgierskiej kasy pogrzebowej, na którym postanowiono zapisać członków rozpoczynając dziś.

Działalność kasy jednak, a więc i wydawanie zapomóg pogrzebowych rozpocznie się dopiero wtedy, gdy liczba członków dosięgnie 301.

Kasa pogrzebowa w dniu zawieszenia swej działalności miała na lokacie w Zgierskim towarzystwie wzajemnego kredytu zgórą 7200 rb. Suma ta pozostaje dotąd w Towarzystwie Kredytowym i, w myśl postanowienia Zarządu jako kapitał zapasowy.

Trudne położenie. (c) Właściciel posesji i pustych placów, położonych wzdłuż szosy Warszawskiej w Zgierzu, stanowiącej przedłużenie ulicy Długiej, znaleźli się w nader trudnym położeniu.

Oto w tych dniach komisja sanitarna poleciła im przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia rowów przydrożnych z wody deszczowej i ścieków miejskich, która gniją i zatrzymują powietrze. Spełnienie tego polecenia okazało się wprost niemożliwym, gdyż woda, nie mając spadku, zatrzymuje się w rowach i w miejscach zaledwie oczyszczonych, powstają nowe kałuże.

Aby temu zaradzić, zdaniem obywateli zainteresowanych, należałoby zasypać rowy, a na ich miejsce urządzić brukowane rynsztoki albo też urządzić z rowów spadek tak, aby woda mogła ściekać do rowów bocznych hen poza miastem. Ale na przeprowadzenie takich regulacji przy szosie, choć obywatele gotowi są dokonać tego na swój koszt, potrzeba zgody władz drogowych, uzyskanie której zajmie co najmniej kilkanaście dni.

Schwytyany na kradzieży. Wczoraj do piwiarni Gustawa Magera przy ul. Wysokiej w Zgierzu, wszedł jakiś człowiek w średnim wieku i przedstawił się za b. oficjalistę, poprosił o ws. arcie. Po wyjściu nieznanego spopatrzonego brak palta wartości około 30 rb. Zarządzono poszukiwania, nieznanego, schwymano i odebrano mu skradzione palto.

Pomysłowy złodziej Jan Motor, stały mieszkaniec gminy Guszno, pow. garwolińskiego, został osadzony pod kluczem.

Kalendarzyk.

Dziś Franciszka Serafickiego W. **Jutro** Placyda M. **Imiona słowiańskiej dziś** Bratysława. **Jutro** Zastawa.

Wschód słońca o g. 6 m.	8
Zachód „ 5 „	29
Długość dnia „ 11 „	20

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska 55.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 7° ciepła.
Połudn. o g. 12. 13° „
Wczoraj o g. 8 w. 9° „

Minimum 6 ciepła BARO. 750 najniżej 760
Maximum 14 „ METR. 750 najwyżej 760

Hygrometr 65% wilgoci.

Teatr Polski. Dziś, Karpaccy Górale. **Jutro** po południu „Lena”. **Jutro** wieczorem „Karpaccy Górale”.

Opera i operetka Łódzka. Dziś „Romantyczna żona”. **Jutro** po południu „Sufrażystki”. **Jutro** wieczorem „Halka”.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska, 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. Piotrkowska 109, otwarta od g. 6 po poł. do

10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

Numer dzisiejszy składa się z 10 kolumn z dołączeniem dla wszystkich prenumeratorów naszych bezpłatnego dodatku literackiego.

KRONIKA.

Piotrków się broni.

Z powodu poruszanej ciągle sprawy utworzenia gubernji łódzkiej, mającej pewne szanse urzeczywistnienia, liczne grono obywateli m. Piotrkowa oraz urzędnicy instytucji rządowych wystawili do władz wyższych petycję, w której zaznaczają, iż w razie przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi, przestaną zrujnowani. W sprawie przeniesienia władz gubernialnych z Piotrkowa do Łodzi występują także z opozycją mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego. Zdaniem petentów wpłynęłoby to ujemnie na rozwój przemysłowy Zagłębia.

Dar od kelnerów łódzkich.

Dar od kelnerów łódzkich dla kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi, już nadszedł na miejsce i jest montowany przez monterów, wysłanych z fabryki Br. Łopieńskich w Warszawie, która dar ten wykonała.

Ktoby zechciał to arcydzieło dokładniej i wcześniej zbliżyć obejrzeć, to może do czwartku przyszłego tygodnia to uczynić, gdyż w ten dzień będzie zawieszony. O poświęceniu żyrandola nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Z wystawy ogrodniczej.

(c) Dzień jutrzejszy będzie ostatnim trwania Wystawy ogrodniczej. Komitet czyni starania, aby jaknajwięcej urozmaicić program dnia: Orkiestra wojskowa pod dzielnią batutą p. W. Gromko przygrzewać będzie jutro od godz. 12 do 2 w południe i następnie od 4 po południu do późnej nocy. Po południu dokonaniem zostanie wspólne zdjęcie wystawców wraz z komitetem wystawy we wspólnych grupach. Zdjęć dokona fotograf wystawy, p. Piotrowski.

Do „kosza szczęścia” przygotowano w górą 3000 fantów, kwiaty żywe i cięte, palmy, faneksy, konserwy) owoce, warzywa, bukiety, kosz z owocami p. Wesołka, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie publiczności i wiele innych niespodzianek.

Ze stow. społ. „Wyzwolenie”.

Na odbytem w dniu 29 września posiedzeniu zarządu tymczasowego wraz z zaproszonymi członkami-organizatorami postanowiono:

Upoważnić wszystkich, tak członków zarządu tymczasowego jak i członków organizatorów, a mianowicie pp.: S. Jabłońskiego, A. Pawłowskiego, F. Kowalskiego, W. Banasiaka, J. Drożdżyka, T. Kokelego, W. Piechockiego, J. Pawłowskiego, I. Lenartowskiego, S. Szuberskiego, W. Kołodziejskiego, J. Marandziaka, A. Kleina, W. Rybczyńskiego, I. Kłosowskiego, W. Cynamona i A. Popławskiego — do inkasowania wpłat członkowskich.

Wyżej wymienieni obowiązani są przynajmniej raz w tygodniu, w niedzielę lub piątki, w godzinach 2 — 6 i pół po poł. wręczać zebrane pieniądze głównemu tymczasowemu skarbnikowi p. T. Kokelemu.

Postanowiono zaprowadzić co niedziele, począwszy od 5 b. m. stałe dyżury członków zarządu w sali jadalnej fabryki Geyera w godzinach od 9 do 11 rano, a to w celu udzielania informacji członkom, jak również i zapisywania nowych i przyjmowania wpłat.

Liczba członków stale wzrasta, szczególnie zainteresowanie daje się zauważyć w fabryce Geyerów.

Tow. krzewienia oświaty.

Towarzystwo krzewienia oświaty przypomina, że jutro t. j. w niedziele 5 października o godz. 5 po południu, w lokalu własnym przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 11 dr. fil. Bolesław Heyman wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami nikańczai p. t. „O budowie wszechświata”.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop. — dla członków 5 kop.

Z cechu czeladzi pończosznicych.

W niedzielę, dnia 5-go października, o godzinie 2 po południu w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 79 odbędzie się posiedzenie członków cechu czeladzi pończosznicych. Starszy uprasza członków o liczne przybycie na zebranie.

Z Tow. muz.-dram. „Gutenberg”.

Jutro, w niedzielę o godzinie 10-jej rano w lokalu Stowarzyszenia drukarzy łódzkich Przejazd nr. 12 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa muzyczno-dramatycznego „Gutenberg” w celu wyboru nowych członków zarządu na miejsce ustępujących.

Burza z piorunami.

(c) Dziś, o godzinie 5 rano, nad Łodzią i okolicą przeciągnęła niezwykle silna burza. Nad Zgierzem burza rozszalała się na krótko przed godziną 5. O godzinie 6-jej grzmoty umilkły i spadł deszcz ulewny.

Na początku burzy piorun potrzykroć uderzył w przewodniki kolejki zgierskiej w pobliżu Remizy powodując zagaszenie światła w remizie i poczekalniach na linii.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

W niedzielę, dnia 5-go października r. b., o godzinie 7 rano: ćwiczenie i oddziału przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

„Mareté Corso”.

Zmiana programu w teatrze-varianté „Corso” świadczy o wielkiej staranności i impenuje wprost doborom sił. Z nowych atrakcyjnych numerów wymienić należy niezrównanych Herbert Bros, wykowanców angielskiego „On-and-two Step”, malarzy momentalnych Panelas (obrazy rodzajowe, sceny z wojen bałkańskich), wytworne tańce klasyczne Doris Roeder, Catalanitas — tańce hiszpańskie i wiele, wiele innych, godnych uwagi. Bez względu na znaczne koszty, dyrekcja stale sprwadza ma najwybitniejsze siły estradowe a w wyborze ich kieruje się wytrawnym znawstwem i wybitnym smakiem artystycznym młodego i uzdolnionego reżysera p. W. Łętowskiego.

Publiczność oceniła już starania dyrekcji i tłumnie zapełnia wytworną salę teatru „Corso”.

„Luna”.

Dzisiejszy program „Luna” zapowiada między innymi, wstrząsający dramat w 3-eh częściach ze złotej serji „Nordisk” ze znakomitą artystką w roli głównej, Elizą Fröhlich.

Interesująca akcja przykuwa uwagę widza od początku do końca. Dopelnia przedstawienia komedia „Młodościany mędrzek”. Korzystając z tego że teatr „Luna” posiada wyjątkowo piękną salę, poczekalnie, dyrekcja sprwadza słynny sekcstet rumuński, pod kierunkiem wirtuoza-akrjzypka p. Dumitro Carabito.

Publiczność, w oczekiwaniu na rozpoczęcie przedstawienia, ma możliwość spędzenia mile czasu na przysłuchiwaniu się koncertowi, który ogólnie się podoba.

Wielka zabawa ludowa.

Jutro w ogrodzie Batla przy ulicy Dąbrowskiej № 35 odbędzie się wielka zabawa ludowa połączone z strzelaniem do tarczy.

Urządzający tę zabawę p. F. Szobel, postarał się o szereg atrakcji, które napewno przyciągną liczne rzesze, spragnione zabawy na świeżem powietrzu.

Najechnanie.

Józef Frycz, lat 91 bez zajęcia na ul. Przejazd nr. 28, najechnany dorozką odniósł okaleczenie głowy i ogólne potłuczenie.

Popchnięta.

G. Gombińska, lat 70, bez zajęcia na ul. Widzewskiej nr. 5 popchnięta brutalnie na ulicy, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawą rękę.

Otrucie.

Jan Litman, syn robotnika, lat 11, na ul. Marysińskiej nr. 36 przez nieostrożność napił się jakiegoś płynu trującego. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

Upadek.

Barłomiej Andrzejewski, lat 35, woźnica na ul. Benedykta nr. 10 spadł z wozu, zranił głowę i odniósł ogólne potłuczenie.

S. Dawidowicz, lat 25, handlarka na ul. Wólczańskiej nr. 41 spadła ze schodów i zwichnęła lewą nogę.

Oparzenie.

Jankiel Chrzanowski, lat 10, syn szklarza, obłany przez nieostrożność wrzącą wodą odniósł oparzenie głowy, twarzy i lewej ręki.

W bójece.

Antoni Maciejewski lat 23, robotnik fabryczny, w bójece ulicznej z towarzyszymi uderzony tępem narzędziem, odniósł okaleczenie twarzy i czoła.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś w sobotę o godzinie 8 m. 15 wieczorem po raz drugi efektowna sztuka w 8 obrazach J. Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale”.

Jutro w niedzielę o godz. 3 po poł. znakomita sztuka w 6 aktach Jasieńczyka p. t. „Lena”, wiecz. o godz. 8 m. 15 po raz trzeci „Karpaccy Górale”.

We wtorek powtórzona będzie znakomita komedia Kraszewskiego „Książę Radziwiłł Panie Kochanku” z p. Bolesławskim w roli tytułowej, który na pierwszym przedstawieniu święcił prawdziwy sukces artystyczny.

Opera i operetka Łódzka (Konstantynowska 16).

Dziś wieczorem, prześliczna operetka Weinbergera „Romantyczna żona” która cieszy się niebywałym powodzeniem.

Rolę tytułową odtwarza p. Rogińska, której dzielnie sekundują p. Szczawiński, Grodnicki i Kozłowski.

W niedzielę po południu o godzinie 3-jej po cenach znizonych, komiczna operetka „Sufrażystki”.

Wieczorem dana będzie jedna z najpiękniejszych oper polskich Moniuszki „Halka” z p. Horbowską w partji tytułowej oraz p. Szellerem artystą opery warszawskiej.

We Wtorek po raz pierwszy operetka Falla „Rozwódka” z pp. Rogińską, Horbowską, St. Claire, Ochrymowiczem, Szcza wińskim, Kozłowskim, Grodnickim, Cholewiczem w rolach głównych.

Z teatru.

Teatr Polski — „Karpaccy górale” sztuka ludowa w 8 odsłonach J. Korzeniowskiego.

Onegdaj, ja więc w dwa tygodnie dopiero po dniu 50-letniej rocznicy zgonu Józefa Korzeniowskiego, teatr Polski wystawił „Karpackich górali”.

Przyszłowie uczy, że lepiej późno niż wcale ale — zaprawdę — lepiej było wcale nie wystawić, niż tak, jak wystawiono „Karpackich górali” w ubiegły czwartek.

Jeśli chodziło o ucieczkę pamięci znakomitego pisarza, to rzecz zupełnie chybiła celu... Nie marzę już o jakimś pietyzmie, ale jaka-taka staranność obowiązuje nawet zwykłe widowiska, a cóż dopiero „obchodowe”.

Zbyt wiele dąboby się zarzucić onegdajszemu wykonaniu i wystawie „Karpackich górali” i dlatego w szczegóły oceny wchodzić nie będziemy.

Poprzednie kampanje teatralne w Łodzi pod dyrekcją p. Bolesławskiego świadczyły zawsze chlubnie o dążeniach artystycznych kierownika, o staranności i energii; inauguracyjne „Wawrzyny” pod względem wystawy i reżyserji pozwalały również spodziewać się w bieżącym sezonie pracy starannej, ożywionej, wysokimi aspiracjami i gorliwością w służbie Sztuki...

Czyżby p. Bolesławskiemu opadły ręce wobec słabej frekwencji?..

Ależ właśnie obojętność publiczności względem teatru — to wynik sumaryczny widowisk chybionych, w rodzaju „Karpackich górali”...

Ogłoszony repertuar teatru (Polskiego) obiecuje Łodzi cały szereg sztuk doskonałych i przeważnie nieznanych naszej publiczności; niewątpliwie ściągając one powinny licznych i chętnych widzów.

Aby jednak nie stało się inaczej, trzeba właśnie teraz, zwłaszcza teraz przekonywać Łódzian, że znajdują zawsze w teatrze Polskim sztukę dobrze wyreżyserowaną, trafnie obsadzoną, zaopatrzoną we wszystkie dla ości niezbędne akcesorja, porządnie wystawioną i przygotowaną z całą sumiennością.

Po co wystawiono „Karpackich górali” zostanie tajemnicą dyrekcji; taką samą tajemnicą jest układ dotychczasowego repertuaru:

„Gesi i gaski?”, „Lena?”, „Mąż z loteryj?”, „Papa?”, „Wawrzyny?”, „Książę Radziwiłł?”

Czyżby dyrekcja spodziewała się zachęcić publiczność takim bigosem?..

„Karpackich górali” można było wystawić, trzeba było wystawić, ale — w porę i w odpowiednim przygotowaniu.

Sztuka ta jest powszechnie znana i s. biegiem czasu w y p ł o w i a ł a do minimum, typy, charaktery i sytuacje są już dziś nawiązością i całości, myszka trącająca, ma już dziś znaczenie czysto retrospektywne. Że jednak takie utwory wystawiać można i jak je wystawiać należy, pocyzył nas teatr Polski w Warszawie, dając „Krakowiaków i Górali” Jana Napomocena Kamińskiego.

Konrad Tom.

Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w dniu wczorajszym adwokat przysięgły Michał Cohn, ur. w 1849 r. w Kaletach, pow. sejneńskim, gub. suwalsk. uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, był w okresie 1867—69 r. uczniem Szkoły Głównej, a po przemianowaniu jej na uniwersytet, studentem tegoż na wydziale prawnym, który ukończył w 1877 roku ze stopniem kandydata nauk prawnych. Mianowany aplikantem przy trybunale cywilnym w Kaliszu, złożył w 1875 r. przed b. komisją rządową sprawiedliwości wyższy egzamin sądowy ze szczególnym dla kraju pożytkiem, uzyskując wnet potem stanowisko patrona przy tymże trybunale.

Po w. rowadzeniu reformy sądowej, w 1877 roku, b. p. Michał Cohn mianowany został adwokatem przysięgłym. Przez lat 20 praktykował w Piotrkowie, gdzie rozwiniął był też działalność społeczno-humanitarną, bądź to na stanowisku prezesa gminy żydowskiej, bądź w charakterze założyciela i gorliwego opiekuna różnych instytucji filantropijnych.

Przesiedliwszy się w 1896 roku do Łodzi, zmarły i tu zajął poważne postępowanie na niwie działalności komunalnej i społecznej. Przez czas pewien piastował urząd prezesa łódzkiego oddziału warsz. Towarz. prawniczego, jako senior palestry miejscowej; był założycielem i członkiem rady łódz. Tow. wzaj. kredytu (Piotrkowska 43) od chwili powstania tej instytucji i jej radcą prawnym; był honorowym zastępcą dyrektora — w ciągu lat 15, Tow. kredytowego m. Łodzi, czynnie popierając interesy obywateli miasta, że wspomni tylko o jego udziale w delegacji łódzkiej na drugim zjeździe tow. kredytowych w Petersburgu przed 3 laty; był członkiem komisji rewizyjnej akc. tow. I. K. Poznańskiego i t. d. Na polu filantropji zasłużył się łódz. żyd. tow. dobroczynności, „Talmud-Torze” i inn.

W zakresie swojej specjalności, jako prawnik, był wybitnym kryminalistą, z zamilowaniem oddanym tej dziedzinie pracy obronczej; wmagająca się z biegiem czasu popularność zmarłego zyskała mu również rozległą praktykę w sprawach cywilnych.

Dzięki wybitnym zaletom charakteru, uczciwości, szlachetności i uczynności przytem umysłowi jasnemu i trzeźwemu, poglądowi na świat i życie — zmarły zaskarbił sobie powszechną sympatię i szacunek wśród ogółu obywatelstwa, które z głębokim żalem przyjęło wieść o jego zgonie.

H. F.

Z życia metalowców.

VI.

Walka z pijaństwem.

W sprawie walki z pijaństwem zebranie postanowiło uwzględnić tę sprawę w działalności wydawniczej i odczytowej, projekt jednak niewyptacenia zapomóg członkom związku, wydalonym za pijaństwo — nie przeszedł.

Regulamin.

Ułożenie regulaminu wewnętrznego zebranie poleciło nowoobranemu zarządowi, polecając mu zastosować się do przyjętych na zebraniu uchwał i dyrektyw. Jedną z takich bardzo ważnych dyrektyw było np. postanowienie, że wszystkie oddziały powinny przesyłać do centrali Związku 80 proc. swych dochodów, zachowując u siebie tylko 20 proc.

Wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Kott Jakób, Klussek Jan, Kołodziejczyk Andrzej, Malolepszy Franciszek, Nędra Franciszek, Ostrowski Franciszek, Paturski Michał, Paszta Franciszek, Sobolewski Leon, Szmidt Ludwik, Zakrzewski Andrzej.

Na zastępców: pp. Rajski Antoni, Giegier Bolesław, Skowroński Karol, Skąpiec Ignacy. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: pp. Barlicki, Snachowski i Chojeński. Na zastępców zaś pp. Kobusiński i Jach.

Sprawa opracowania i zatwierdzenia budżetu Związku na r. 1914 zdjęta była z porządku dziennego.

W wolnych wnioskach uchwalono między innymi, iż członkowie zarządu i zarządów oddziałowych mają prawo do pobierania zwrotu kosztów, poniesionych w związku z rozjazdami i t. d.

Po końcowym przemówieniu przewodniczącego zebranie ogólne zostało przezeń oklęto pójno rozwiązane.

Niedługo te, gdyż kilkunastogodzinne zebranie obrady metalowców, przekonują jednak o dużym wyrobieniu organizacyjnym i ogólnym uczestnictwie. Oddziałają one niewątpliwie bardzo dodatnio zarówno na zebra-

nych, jak i na ogół metalowców gub. piotrkowskiej, torując drogę do popularności i zwycięstw młodej organizacji robotniczej.

Informacje handlowe.

Towarzystwo współdzielcze.

Towarzyswo Współdzielcze w Łodzi zawiadania, że na zasadzie ustawy zatwierdzonej w d. 3/IV 1913 r. przez Piotrkowską Komisję Gubernjalną dla spraw związków i stowarzyszeń, utworzyło w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 100, Sklep bławatny, zaopatrzony we wszelkie towary od najtańszych do najwykwintniejszych, w zakresie powyższy wchodzących.

Równocześnie komunikuje, że na pierwszym Zebraniu Ogólnym Towarzystwa powołani zostali do Zarządu pp.

Bronisław Grajnet, prezes. D-wa Halina Gorska, zastępca prezesa. Stanisław Kurzyna, skarbnik. Jan Stypulkowski, sekretarz.

Członkowie Zarządu: Ks. Kazimierz Merklein, Mieczysław Suligowski, Bolesław Benedek, Tadeusz Kokeli, Wawrzyniec Kornacki.

Wszelkie zobowiązania pieniężne, dyspozycje, cesje, zwolnienia umowy i plenipotencje podpisywać będzie pod pieczęcią firmową łącznie dwóch członków Zarządu, korespondencję bieżącą — jeden z nich.

Mój kinematograf.

A kiedy zmarzniemy...

„W kraju panuje brak węgla; mieliśmy już szaloną drożyznę tego materiału opałowego, obecnie nie tylko trzeba będzie płacić za węgiel stonę cenę, ale i prosić się o każdy korzec, o każdą ewiaratkę. W tym roku zatem wszyscy będziemy marznąć.”
(Z dzienników).

Smutne przepowiednie Kamila Flammariana zaczynają się sprawdzać, — koniec świata, a właściwie koniec wszelkiego życia na kuli ziemskiej zbliża się szybko i nieubłaganie. Gdy wewnątrz globu ostygnie, woda wyparuje, stożce zagaśnie a zapasy wszelkiego paliwa wyczerpią się ostatecznie — wtedy mroźny czysty zapanuje i ostatni ludzie zamrzną w bryły lodu. Wszystko złe, jak zwykle, zaczyna się w Łodzi... Zaczyna się o wiele wcześniej, niż to przewidział Flammarion... Zaczyna się już...

Zmarzniemy jeszcze tej zimy. Stożce oddawna świeci nam, jak z łaski... Wody nie mamy zupełnie... Wnętrze ziemi zapewne także wystygło jak serca naszych milionerów... Zapewne — bo w pobliżu niemasz ani wulkanów, ani źródeł gorących, ale za to nędzy, nędzy... ponad przeciętną potrzebę.

A teraz oto dowiadujemy się, że ostatecznie źródło ciepła — węgiel stanie się d oższym od czarnych djamentów, że o każdą okruszynę ciepłodajnego minerału walki trzeba będzie staczać.

Brrr!... Zimno już na samą myśl o tem...

Nie wiem, — może to imaginacja, rozigrana groźnym widmem śmierci lodowej, ale już teraz na każdym kroku widzę znamiona zbliżającej się klęski.

Czy zauważyliście, że od pewnego czasu w enkierniach podają wam zimną herbatę?...

Czy nie zastanowiło was, że publiczność o zięble traktuje teatr Polski?...

Czy nie dziwi was lodowa ta obojętność ogółu względem klęski głodowej w Galicji?...

Czy uważacie za normalny chłód we wsłódcz snych stosunkach miłosnych?...

Czy was nie przejmują mrozem nowe przepisy „huligaństwa”?...

Czy was nie mrozi myśl o epidemji ukrywanej ze względów „wyższej polityki”?...

A zimne wyrachowanie naszych kapitalistów, którzy nie decydują się finansować kanalizacji i wodociągów?...

A „lody” w stosunkach kredytowych?...

A lokaut „wstążkowy”, organizujący się z zimną krwią?...

A wznoszący znów kult noża i rozlew krwi gorącej „zimną krwią”?...

Zawszad zagląda mi w oczy blade widmo mroźnej śmierci, wszystko stygnie i kurczy się coraz bardziej: wola, zapach, dobra chęci, poczucie obowiązku, miłość...

Z najzimniejszą krwią zdradzamy się wzajemnie z moją ukochaną... Powiedzenie mi, że tak nie jest. Zaprzeczcie!... Przekonajcie mnie, że to uto-

jenia, bo inaczej zwarzają do reszty i... Kto wam będzie pisał „Mój kinematograf”?...

Pewien zapoznany starzec-filozof, rodzaj swojskiego Zarathustry, sprzedający zapłatki na Piotrkowskiej, uspokoił mnie nieco:

— „Młodzieńcze — rzekł — oto powiadam ci: nie zginięz tej strasznej zimy, bo masz w sobie stale coś gorącego!”

(„Aha!... pomyślałem sobie pód adresem moich przyjaciółek, skarżących się na oziębłość z mojej strony).

— „Nie zginięz, bo masz w sobie rodzaj butelki „Termos” — duszę pełną gorących chęci.”

— „Istotnie — zawałem — gorąco pragnę aby przepowiednie Flammariona nie sprawdziły, się przynajmniej tej zimy, bo w karnawale... mam zamiar „wydać się za żonę!...”

— „Zatem nie zginięz ty, młodzieńcze, — a prócz ciebie żyć będą po wieki — wieków... składnicy węgla. Przeciwnie — porosną w pierze i w puch jak tuczony gęsi!...”

— „Ale komuż będą sprzedawał węgiel na wagę złota, jeżeli ludzkość cała zamrznie?...”

— „Nie turbuj się! Zaprawdę powiadam ci: jeżeli choć jedna para ludzi (młodych) ocalaże — ród ludzki nie wyginie!...”

— „Co do mnie, postaram się o to gorąco!”

Uncle Thom.

Z sali odczytowej.

Osiem godzin o godz. 8 wieczorem w sali „Lutni” doktor Józefa Jotejkówna wygłosiła nader zajmujący odczyt p. t. „Doświadczenia badania nad uwagą”.

Na wstępie odczytu prelegentka wyliczyła szereg prac psychologicznych, poświęconych badaniom uwagi. Następnie omówiła rodzaje uwagi, która bywa: centralną i obwodową, skoncentrowaną i rozpoznaną, dowolną i samorządną. Największe atoli znaczenie ma pod względem pedagogicznym uwaga samorządna.

Dzięki drogą myślową winno samo dojść do pewnych wniosków, których nauczycielowi pedagogowi niewolno mu narzucać.

W dalszej części odczytu dr. Jotejkówna zastanawiała się nad opisem metod psychologicznych mierzenia uwagi — za pomocą specjalnego przyrządu, który nazywa się chronoskop, najdokładziej zmierzyć można czas trwania reakcji czuciowo-ruchowej w związku ze zmianą tego czasu zależnie od uwagi jako przykład — prelegentka wskazała mierzenie uwagi naszej na widek błyskawicy i t. p. Mierzenie uwagi wymaga nadzwyczajnej czujności ze strony mierzącego jako też ze strony tego nad którym zachodzi badanie.

Zazwyczaj podczas procesu mierzenia — mierzący porozumiewa się z swym subjektem za pomocą różnych znaków.

Inne metody mierzenia uwagi są jeszcze: tachioskop, metoda pracy umysłowej, metoda Janet’a, badania Heinricha, dotyczące się wpływu uwagi na rozszerzenie źrenicy.

W badaniach pisma najdalej posunęły się prace prof. Sikorskiego.

Licznie zgromadzona publiczność serdecznie oklaskami dziękowała prelegentce za pięknie i swobodnie wypowiedziany odczyt.

T. Raducka Kempnerowa.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 3/11).

Zawierucha albańska.

KOLONJA. Z powodu nowych obaw czynnego konfliktu pomiędzy Turcją i Grecją, zabiera głos korespondent z Sofji do półrządowej „Koelnische Ztg”. przyezem stwierdza, że Bułgaria nie ma wcale zamiaru, wziąć udział w groźnej raz jeszcze burzy na Bałkanach. Wbrew rozsiewanym z różnych źródeł wiadomościom, Bułgaria nie myśli o żadnej mobilizacji wojsk.

W bułgarskich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że przedwczesny ruch albański spowoduje tylko pożądwaną godną zmarnowanie sił nowego państwa na półwyspie. Bułgaria nie zamierza wcale popierać ruchu albańskiego w Macedonji. Korespondent uważa również za tendencyjne zmyślane wiadomości ze źródeł greckich o rzekomym marszu bułgarów wspólnie z turekami na Kawałę, Seres i Dramę, i o zawarciu tajnego traktatu z Turcją w tym celu. Jednakże — konkluduje korespondent — nowe zawikłania i niespodzianki na półwyspie Bałkańskim są w obecnym stanie rzeczy możliwe.

WIEDEN. Z Białogrodu donoszą, że w Albanji południowej powstanie uważać można za silniejsze. Natomiast w okolicy Ljumu walki trwają nadal.

WIEDEN. Wojska serbskie zajęły wszystkie punkty strategiczne na terytorjum albańskim wzdłuż granicy serbskiej.

Balkany.

Niemcy i Turcja.

BERLIN. Dżawid-bej b. turecki minister skarbu, przybył ma niebawem do Berlina w celu załatwienia kwestji finansowych pomiędzy Niemcami i Turcją.

Niemca mobilizacji.

SOFJA. Agencja bułgarska donosi, że wiadomość o dokonywaniu w Bułgarii mobilizacji — jest bezzasadna i zaprzecza wiadomości o utworzeniu w Dżumanie i Strumicy band celem wtargnięcia do Serbji.

Pod sąd.

SOFJA. Wobec wczorajszej niedokładnej wiadomości telegraficznej o stawieniu pod sąd wojenny 2 generałów, półrządowe źródła bułgarskie donoszą, że pod sąd wojenny postawieni zostaną pułkownicy, Popow, Kowaczew i Iwanow za opuszczenie swych stanowisk na polu bitwy podczas ubiegłej wojny.

Zbrojenie się Grecji.

ATENY. Na mocy dekretu królewskiego powołani zostali napowrót rezerwiści z lat 1901 do 1909, należący do bataljonów strzeleckich, rozpuszczonych [d. 18-go sierpnia r. b.

Przeciw moralności.

BERLIN. Prokuratorja wytoczyła proces d-rowsi Krausemu o azerzenie niemoralności za pomocą druku. Krause wydał kilka poważnych dzieł o stosunkach płciowych pomiędzy dawnymi słowianami.

O szpiegostwo.

BUDAPEST. Prokuratorja wytoczyła proces nauczycielowi języka angielskiego, Braunowi, pochodzącemu z Rosji, oraz niejakiemu Waleśsy o namawianie żołnierzy monarchji austriacko-węgierskiej do zdrady tajemnic wojskowych.

Groźba lokautu.

LONDYN. W Lancashire grozi lokaut w przemyśle przedzalnianym. D. 10 b. m. odbędzie się zebranie właścicieli fabryk w celu powzięcia uchwały co do wstrzymania pracy w fabrykach. W razie powzięcia odpowiedzialnej uchwały, bezczynnych będzie 2,000 przedzaln, z 300,000 robotników. W związku z tem pozostanie bez pracy również 650,000 tkaczy.

W Chinach.

LONDYN. Parlament chiński uchwalił, że każdy prezydent rzeczypospolitej chińskiej pozostać ma na urzędzie 5 lat, poczem odbywają się ponowne wybory.

LONDYN. Z Szanhaiu donoszą: Przeciwnicy Juanszikaja przygotowują nowe powstanie. Sun-Jan-Tsen i jego przyjaciele liczą przytem na pomoc Japonji. Do nowej rewolucji przyłączyć się ma odrazu sto miast na południu Chin.

Japońskie okręty wojenne stoją dotychczas pod Nankinem.

Radium.

LONDYN. Tutejsza akademja nauk otrzymała zawiadnienie ze strony instytutu radiologicznego, że dzięki najnowszym doświadczeniom, znaleziono sposób otrzymania emanacji radiowych ze skroplonego powietrza, umieszczonego w wielkich reortach szklanych, co daje możliwość otrzymywania w sposób o wiele tańszy, niż dotychczas ilości radjum, jako środka leczniczego.

Ostatnie telegramy.

Pod Pryzretem.

BIAŁOGROD. Walki pod Pryzretem trwają — dalszym ciągu. Dotychczas nie udało się serbem wyrzucić albańczyków z zajmowanych pozycji.

Widmo wojny domowej.

NOWY JORK. Mieszkańcy w Kanadzie przeciwnicy home ruleru irlandzkiego postanowili wysłać swym towarzyszą ulsterskim jeden batalion doskonale wyćwiczonej młodzieży z pomocą. Bataljon ten, złożony z 500 ludzi przybędzie do Anglji w chwili wybuchu wojny domowej.

Zaginiony wagon.

BRUKSELA. W sposób tajemniczy zginął bez śladu cały wagon, wysłany dn. 24

września ze stacji Chassiere z ładunkiem dynamitu i materiałów wybuchowych. Wdrożono energiczne śledztwo.

„Souvenir Alzaccienne Lorain”.

METZ. 3 listopada rozpocznie się tu proces przeciwko stowarzyszeniu „Souvenir Alzaccienne Lorain”. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie.

Rzekomy pastor Smith.

NOWY JORK. Znany zbrodniarz, pastor Smith, który obecnie podaje się za księdza katolickiego, dopuszcza się w więzieniu najróżnorodniejszych ekcesów. Rozrywa on naprz. różaniec i rzuca jego kawałki na pamiątkę dziennikarzem, którzy odwiedzają jego celę. Śledztwo w sprawie obydwaj zbrodni Smitha, który, jak wiadomo, uwiódł a następnie zamordował swoją siostrę, jest już ukończone.

„Przysięgli” instruktorzy.

KONSTANTYNOPOL. Rząd turecki zaprosił niemiecką komisję wojskową, celem dokonania reorganizacji armii tureckiej. Na czele komisji ma stanąć jeden z generał-majorów niemieckich, który otrzyma wszelkie, najdalej idące pełnomocnictwa.

Lotnik Merick.

LONDYN. Jak wyjaśniło się, lotnik Merick, który poniósł śmierć, wypadł z aparatu skutkiem nadmiernego pochylenia się aeroplau. Aparat powrócił następnie bez pomocy lotnika do stanu normalnego i opadł zupełnie prawidłowo bez jakiegokolwiek uszkodzenia.

Echa katastrofy „Titanica”.

LONDYN. Dnia 12 listopada zbierze się tu konferencja międzynarodowa dla

uregulowania sprawy bezpieczeństwa na morzu. Komisja zwołana z powodu katastrofy „Titanica” ukończyła już swoją pracę.

Aresztowanie ludożerców.

MELBOURNE. Z Nowej Gwinei donoszą, że patrol wojskowy zaaresztował ósmiu tubylców, którzy swego czasu zjedli Wernera.

Konferencja hr. Berchtolda z Pasiczem.

WIEDEN. Na wczorajszej konferencji u hr. Berchtolda Pasicz oświadczył, że pomiędzy Serbią i Austrią nie istnieją tak silne sprzeczności interesów, aby nie dążyć się rozwiązać, zwłaszcza, że po obu stronach istnieją dobre chęci. Narazie chodzi przede wszystkim o ułożenie stosunków handlowych.

W dalszym ciągu konferencji tematem obrad był układ handlowy i kolejowy pomiędzy Austrią i Serbią. Przy końcu posiedzenia Pasicz oświadczył, że w sprawie powstania albańskiego Serbja uszanuje wszystkie uchwały konferencji ambasadorów w Londynie.

Wymiana jeńców.

SOFJA. W najbliższych dniach specjalna komisja bułgarska uda się do Grecji celem przyjęcia jeńców bułgarskich.

SOFJA. Serbowie nie chcą oddać Bułgarji jeńców macedońskich, zamieszkałych na terytorjach, które traktat bukaresteński przyznał Serbji, twierdząc, iż są to serbscy poddani. Wobec tego rząd bułgarski postanowił nie wydawać Serbji, tych jeńców, którzy pozostają jeszcze w Bułgarji.

Sport.

Posiedzenie delegatów klubów piłki nożnej.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie delegatów klubów Piłki nożnej w lokalu Ł. K. S., na którym po przyjęciu sprawozdania z gier rozegranych dnia 28 września, zapadły następujące uchwały:

1) Z powodu niestawienia się do gry drugiej drużyny nałożono na Tow. Sport. „Union” karę 3 ruble.

2) Z powodu wypadków, iż jednego i tego samego gracza ogłaszano równocześnie z dwóch klubów, postanowiono, iż od dnia 29 września każde ogłoszenie nowego członka drużyny piłki nożnej, opatrzonym być winno w własnoręczny podpis zgłaszanego.

3) Przyznano 2 punkty za grę między drugimi drużynami Ł. K. S. i „Nev-Castle”, klubowi „Nev-Castle”.

4) Sędziemu matchu między „Touring-Clubem” i „Nev-Castlino” polecono wysłać dokładne sprawozdanie z tych zawodów do wszechrosyjskiej Ligi.

5) Odrzucono prośbę K. S. Victorja w sprawie p. Hempla, który, jak wiadomo, zdyskwalifikowany został na półtora roku.

Gry o mistrzostwo piłki nożnej.

W dalszym ciągu gier o mistrzostwo piłki nożnej, odbędą się w niedzielę przed południem zawody między Touring-Clubem i Tow. Sport. Union, oraz po południu między T. M. R. F. Widzew i Łódzkim klubem sportowym.

Match przedpołudniowy odbędzie się na boisku przy ul. Wodnej nr. 4 o godz. 9 i pół, popołudniowy na boisku przy ul. Srebrzyńskiej o godz. 3-ciej. Obowiązki sędziego pełnić będzie rano p. Miller, po południu p. Mentzel.

O mistrzostwo drugich drużyn walczyć będą rano na boisku przy ulicy Srebrzyńskiej Ł. K. S. i Victorja po południu na boisku przy ul. Wodnej nr. 4, „Kraft” i „Sport und Turnverein”.

Lekka atletyka.

Rezultaty uzyskane podczas pierwszej rosyjskiej olimpiady w Kijowie są naogół dosyć skromne, jeżeli zważymy, że w olimpiadzie brał udział ogół atletów rosyjskich, rząd zaś zainteresował się sprawą rozwoju sportu dając poważne subsydia. Stworzono zaledwie parę rekordów rosyjskich, które nie dorównują jeszcze podobnym rezultatom osiągniętym na zachodzie Europy. Zwłaszcza rezultaty uzyskane w biegach są słabe. Z rzutów najlepszym był rzut dyskiem 38.27 m., ze skoków skok o tyczce 3.40 m. i skok w wyż 1.72 m. Jako nowość, wprowadzono na olimpiadzie rosyjskiej biegi skoki dla pań, a udział współzawodniczek był liczny. Naturalnie za rezultaty, osiągnięte przez panie, są znacznie gorsze od rezultatów osiągniętych przez panów. Dla porównania podajemy kilka wyników. Bieg na 100 m. 13 $\frac{1}{2}$ sek., skok w wyż 1 m. 22 cm. podczas gdy panowie uzyskali w biegu 11 $\frac{1}{2}$ sek. skok w wyż 1 m. 72 cm.

Rezultat biegu na 100 m. osiągnięty przez Archipowa 11 $\frac{1}{2}$ sek. jest więc gorszym od czasu, jaki osiągnął na meetingu Łódzkiego Klubu Sportowego p. Filipiński, uzyskując 11 $\frac{1}{2}$ sek. Jest to, jak widzimy z porównania, czas bardzo piękny i bardzo trudny do osiągnięcia skoro na ostatnich meetingach w Berlinie i Budapeszcie, które odbyły się przy udziale licznych, dobrze trenowanych i rutynowanych zawodników osiągnięto przy zawodach o mistrzostwo Berlina i w międzynarodowych zawodach w Budapeszcie czas 11 $\frac{1}{2}$ sek.

B. M.

B. P.

MICHAŁ COHN

Adwokat przysięgły

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 3 października r. b. przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Dzielnej nr. 28, na cmentarz żydowski, nastąpi w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 2 po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

Żona, córki, zięćowie, wnuczki i rodzina.

W dniu 3 października r. b. zakończył życie

b. p. MICHAŁ COHN

Adwokat przysięgły, współzałożyciel i do końca swego chlubnego żywota Członek Zarządu Łódz. Żydowsk. T-wa Dobroczynności.

Wysocze prawy charakter, uczynność oraz gotowość służenia naszej instytucji czynem i radą w każdej potrzebie — jedyną nieodżałowanymu Towarzyszowi pracy szczerą miłość i uznanie, które przechowamy na długo we wdzięcznej pamięci.

Cześć Jego prochom!

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego T-wa Dobroczynności.

W dniu 3-go października r. b. rozstał się z tym światem

B. P.

MICHAŁ COHN

Adwokat przysięgły.

Zmarły, jako długoletni członek Zarządu naszego Towarzystwa, położył niespożyte zasługi dla naszej instytucji i pozostawia po Sobie w sercach naszych najlepsze wspomnienie. Składamy hołd uznania dla Jego pożytecznej pracy.

Zarząd

Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora”.

W dniu 3 Października r. b. zmarł

B. P.

MICHAŁ COHN

Adwokat przysięgły, Wieloletni Członek Komisji Rewizyjnej naszego T-wa.

Zmarły zaskarbił sobie zacnością charakteru i uczynnością
szczerą naszą przyjaźń i ogólny szacunek.

Cześć pamięci Zacnego Człowieka!

Zarząd Akc. T-wa wyrobów bawełnianych
I. K. Poznańskiego w Łodzi.

Wspomnienie.

W dniu 3-go Października r. b. zmarł

B. P.

MICHAŁ COHN

adwokat przysięgły

Zastępca Dyrektora Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Zmarły w ciągu 13 lat służył honorowo instytucji kredytowej miejskiej światłą radą prawniczą i czynnie, z zapałem i wysokim pożytkiem spełniał włożone na Niego przez współobywateli, obowiązki.

Wdzięczna o Nim pamięć pozostanie na zawsze pośród Władz Towarzystwa.

Dyrekcja i Komitet Nadzorczy
Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

HERBATA

"NIEBYWAŁA RZADKOŚĆ"

Jeżeli lubicie dobrą i mocną herbatę, ale Wasze serce i nerwy są słabe i lekarz zabrania pić mocną, to nie smućcie się tem; my proponujemy Wam herbatę „Niebyła Rzadkość” No 8, którą można pić tak mocną jak zechcecie. Herbata owa tak jak kwiatowa i dojrzała Liansin, nie posiada goryczy, nie pobudza a uspakaja nerwy, łagodnie działa na serce, wzmacnia siły i wszelkie Wasze zmęczenie ustaje. „Niebyła Rzadkość” jest nadzwyczaj miękka, delikatna, aromatyczna i szczególnie smaczna i wysyła się na próbę z naszymi kosztami przesyłki 1 funt za 2 rb. 35 k., 3 funty za 6 rb. 75 k. i 5 funt. za 10 rb. 95 k. Jeżeli kto przy wypisywaniu herbaty „Niebyła Rzadkość” zechciał poprobować i zaznajomić się z najlepszą herbatą Indji i wyspy Cejlon, to proponujemy za 2 rb. 35 k. 1 funt w trzech gatunkach, a mianowicie: 1/3 f. „Niebyła Rzadkość” No 8 1/4 f. „Cejlonskiej Koki” No 25 i 1/4 „Indyjskiej Darziling” No 48. Te dwa ostatnie gatunki są bardzo cenione w Anglii i Ameryce i ciągle je używają w wyższych towarzystwach owych krajów. 3 f. tych trzech gatunków herbaty kosztują z naszą przesyłką 6 rb. 65 k.

SZCZEGÓLNY CENNIK HERBATY WYSYŁA SIĘ NA PIERWSZE ŻĄDANIE — NATYCHMIAST BEZPŁATNIE.

Obstaunki prosimy adresować:

SKŁADY I. DUBININA MOSKWA,
HERBAT Pokrowka.
lub przedstawicieli w Warszawie,
K. GÓRCEKIEMU, Chmielna № 15.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz)—po kop. 5, 12, 24, 40; kurs I-szy k. 80; — kurs II-gi k. 1,60 — **Rusko-Niemiecki** kurs 5, 12, 24, 40 i 220. — **Polsko-Francuski** kurs I-y k. 1,20; kurs II-gi k. 8,20 — **Polsko-Angielski** kurs I-y k. 75; kurs II-gi 1,20 k. **Polsko-Ruski Elementarz** po k. 5, 12, 24, 40. — kurs I-y k. 1,40; — kurs II-gi kop. 1,80. Nakład autora (Reussnera), ul. Ziela № 6, Warszawa, który wysyła I y zeszyt **Samouczka gratis**, po otrzymaniu marki poczt. za 7 kop.



Specjalna oferta.

Modne pałta damskie
z najnowszych materiałów
32.— 22.— 18⁵⁰ 15⁵⁰

Eleganckie kostjomy
z prima bostonu
28.— 24.— 22.—

Paletka dla dziewczynek
z dobrych materiałów
950 750 550

Paletka dla chłopców
z mocnych mater.
9.— 750 650

Schmechel & Rosner
Piotrk. 100.
1892 1

Sprawy i interesy akcyjne, informacje i porady, prośby i podania, przepisywanie koncesji, (rozrzeszeń) i patentów i t. d. załatwia natychmiast sumiennie i fachowo były pomocnik naczelnika akcyzy

W. KOROTKIEWICZ

Główna 50 mieszk. 20, od 1 do 6 1/2 w 1879—14—1

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

LOMBARD

Oddział I ul. Zachodnia № 31
Oddział II ul. Pasaż Majera № 11
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 5-go listopada (23 października) 1913 r. i dni następujących odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwóch oddziałów) we właściwym czasie nieprolongowanych. Podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz Młz zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”.

1888—8—1

7000 rubli

potrzeba na 1 numer hipoteki, pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Przędzalnia № 37a, Kamiński.

OKAZJA.

Dom murywany 3-piętrowy w śródmieście sprzedam lub zamienię. Przędzalnia № 37a, Kamiński. 5—1

Dr. S. Smitkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (warz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—11
Telefon Nr. 170 1404

Dr. Alfred Hejman

Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
Telefonu № 33-34.
Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.
Dzielna 9
od 3—5 po poł.

1644.

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.
Przyjmuje jak dawniej.

Telefon 17-31. 1591—208

Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Płomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostownie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Dr. Trachtenherz

ulica Zawadzka № 6,
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688—150
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9.
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Powrócił

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. Jan Cywiński akuszer

Piotrkowska 192
przyjmuje od 4 do 5 po południu.
1792—9—1

Lekarz-dentysta Piotr Włodarski

Piotrkowska 113.
Przyjmuje od g. 9—1 i od 3—7 i pół.
1810—6—1

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606” — „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-jej. 1461

Dr. A. S. Tenenbaum powrócił.

Piotrkowska 145. Telef. 24-16
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszki.
Przyjmuje od 8 do 9-jej rano i od 5-jej do 7-jej po południu. 1851—6

Dr. med. S. Aronson

były asystent kliniki berlińskiej
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszeria i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 87.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—7 pp.
Telefon Nr. 8—10.
1889—15—1

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (głokanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Gutmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
od 11—1 i 5—7 1/2.

Pierwsza chrześcijańska lecznica chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plombby Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb. Czer. Krzyża Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep. 606 i 914 (wśródżynie)
Przyjmuje od 12—2 i 5—3 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

H. WINKLER

1809 OTWOCK
Zawiadamiam W. P., że otworzyłem nowy oddział z wszelkimi wygodami dla paralityków i osób z przewlekłymi chorobami psychicznymi, jak również oddzielny pawilon dla nerwowo chorych pod opieką lekarza z uwzględnieniem środków leczniczych.
Z poważaniem Winkler



WYNAJEM karek i powozów
A. Neuman
ul. Piotrkowska № 119
Telefon Nr. 10.53.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytych

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor” słynnej firmy Tow. Akcyj.

Max Branderburg w Berlinie 1184—52—14
Skład fabrycz. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszelkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osobliwym specjaln. Lutowanie ołowiu z pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i akuradne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy prospekty bezpłatnie.

B-cia Eckstein Łódź, Wólczańska 224
telefon 13-13.



LECZNICA ZĘBÓW

Płombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

Ceny bardzo przystępne.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do wiadomości P. P. że zakład mój kuźnierski, egzystujący od 1903 r. przy ul. Przejazd, został przeniesiony na ul. Piotrkowską № 93 i został zaopatrzony na sezon bieżący w doborowy wybór towaru futrzanego w zakres konfekcji damskiej i męskiej wchodzącego, tak gotowej jako też i na zamówienia, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnego i powierzzonego towaru. Mając nadzieję, że i nadal P. P. zaszczycać będą mój zakład swoimi względami pozostaję z wysokim poważaniem **A. Maniszewski**
Łódź, ul. Piotrkowska 93, (oficyna na parterze)
1842

Zakład ogrodniczy L. KOŁACZKOWSKIEGO pod firmą JULJANÓW (Piotrkowska 83)

połącza Sz. Klienci wielki wybór drzew owocowych, parkowych i iglastych, których okazy znajdują się na Wystawie Ogrodniczej, Przejazd № 1.
1870—3

Z piśmiennictwa.

„Odrodzenie”.

Trzeci już rok wychodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Filadelfii polskie pismo poświęcone szerzeniu wstrzeźliwości i poprawie obyczajów pod redakcją ks. dr. W. Kwiatkowskiego. O ciągłym rozwoju pisma, o pracy zarówno redaktora jak współpracowników, o szerzeniu się wśród naszych rodaków w Ameryce idei abstynenckiej świadczyć może fakt, że obecnie „Odrodzenie” z miesięcznika staje się dwutygodnikiem oraz, że pismo to zaczęło obecnie drukować we własnej drukarni, będącej pierwszą i jak dotąd jedyną łódzką drukarnią abstynencką, której kierownikiem jest polak-abstynent p. Jakób Jurasz.

Życzymy gorąco „Odrodzeniu”, by przechodząc etap za etapem stało się w niedalekiej przyszłości pismem tygodniowym, nim losy pomyślne pozwolą mu stać się dziennikiem i z zazdrością porównywamy stosunki nasze z zamorskimi. Toż u nas miesięcznik „Przyszłość”, nie jest w stanie się utrzymać, gdy tam sami widzą jak jest potrzebny.

Zaznaczamy, że „Odrodzenie” kosztuje rocznie wraz z przesyłką dolara (2 rb.) że wszelkie listy i prenumeratę adresować należy „Odrodzenie” Allegheny Ave. et Cedar St., Philadelphia, Pa. N. Amerika.

I. P. H.

Wyszedt № 19 Informatora Przemysł-Handlowego, wydawanego przez inżyn. Jerzego Bauereitza, pod redakcją Dr. Żeliszawa Grotowskiego. Treść przedstawia się jak następuje:

W sprawie koncentracji handlu (interview) — P. W.

W sprawie pilnej reformy — Wł. Służewski.

Istota reklamy — St. Czaykowski. Pozatym poruszona jest również kwestja potrąceń z zarobków robotników na pokrycie należnych od nich długów. Stałe rubryki: Głosy i odgłosy, kronika akcyjna, oraz kronika przemysłu i handlu dopełniają znakomicie treść numeru.

Ze świata.

(—) **Oryginalny dziennik.** W Paryżu spekulant jakiś wydawać zaczął dziennik zatytułowany „Latarnia Apolina” a przeznaczony głównie dla grafomanów. Każdy, kto zechce w tem piśmie umieścić jakiś utwór, będzie musiał złożyć potrójną prenumeratę—wydawca ten liczy na tych, którzy za wszelką cenę ujrzeć chcą w druku swe arcydzieła.

Czego potrzeba w naszych czasach?

Ludzi, którzyby nie byli sprzedajni.
Ludzi, którzyby potrafili oprzeć się pokusom bogactwa.
Ludzi, równie uczciwych w małych rzeczach, jak w wielkich.
Ludzi, którzy pragną czegoś więcej, niż osobistego dobrobytu.
Ludzi, przedsiębiorczych, śmiałych i niestraszących się przeciwnościami.
Ludzi, którzy mają jedną moralność—tę samą w sprawach osobistych, co i społecznych.

Mezów stanu, którzyby interes ogółu kładli ponad interes osobisty.

Ludzi, którzy dotrzymują słowa i dochowują przyjaźniom wiary zarówno w dniach dobrych, jak i w niedoli.

SPRZEDAŻ I KUPNO
załatwia szybko i tanio tylko Fr. Kamiński, ul. Przędzalniana 37a.
Uskutecznia lokatę kapitałów oraz dział informacyjny.

Wyszedt Nr. 41
Łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„**ŚMIECH**”

Lokalne aktualja.
Egzemplarz 10 kop. Zadać wszędzie.

GAZ W GOSPODARSTWIE DOMOWYM.

Niema nic tańszego, wygodniejszego, higieniczniejszego w gospodarstwie domowym nad gotowanie, pieczenie, smażenie i prasowanie na gazie. :: ::

GOTOWANIE NA GAZIE.

KTO GOTUJE NA GAZIE, ten niema potrzeby zaopatrywania się w węgiel, drzewo i inne materiały opałowe i przechowywania takowych w piwnicy.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten pozbywa się wnoszenia węgla na piętra i znoszenia popiołu na dół.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten rozporządza w każdej chwili, w dzień i w nocy, taką ilością ognia, jaka jest mu potrzebna.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten niema do czynienia z brudem, kurzem węglowym i popiołem i nie irytują go zakopcone garnki.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten niema potrzeby nigdy skarżyć się na „złe palenie się w piecu” lub też na „ko cenie się”.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten zużywa tylko połowę wogóle potrzebnego czasu dla przyrządzenia smacznego pożywienia.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten nie wie, co to jest gorąco w kuchni nie do zniesienia.
KTO GOTUJE NA GAZIE, ten ponosi koszt na przyrządzenie obiadu dla 5—6 osób nie wyższy ponad **6 kop.**

SMAŻENIE I PIECZENIE NA GAZIE.

KTO NA GAZIE PIECZE, ten otrzymuje nieporównanie smaczniejszą i soczystszą pieczeń od zrobionej na innym ogniu.
KTO NA GAZIE PIECZE, LUB SMAŻY, ten zatrzymuje w mięsie całkowitą ilość tak ważnego dla pożywienia białka i nie zmniejsza wogóle wartości odżywczej mięsa.
KTO NA GAZIE PIECZE, ten otrzymuje 5—6 ft. pieczeni w przeciągu 1 1/2 godziny przy zużyciu gazu nie przenoszącym 15 stóp sześć. i koszcie około 3 kop.
KTO NA GAZIE PIECZE, ten może otrzymać, przy koszcie zdumiewająco małym, najpiękniejsze i najsmaczniejsze babki, ciastka, mazurki i inne wyroby ciasta.

PRASOWANIE NA GAZIE.

KTO NA GAZIE PRASUJE, ten nie powróci nigdy do żelazek do prasowania na węglu i do tak przykrego grzania dusz, w piecu węglowym,
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten nie traci czasu na utrzymywanie ognia w piecu i tym samym szybciej prasuje.
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten pozbywa się niepotrzebnego gorąca z węgla i nie narzeka na ból łowy, pochodzący z czadu z węgla drzewnych.
KTO NA GAZIE PRASUJE, ten zużywa gazu na godzinę najwyżej za 1 1/4 kop.

KĄPIEL NA GAZIE.

KTO UŻYWA KĄPIELI NA GAZIE, ten osiąga te same korzyści, co przy gotowaniu na gazie.
KTO UŻYWA KĄPIELI NA GAZIE, ten ma kąpiel gotową w przeciągu 15 minut.

Oświetlanie za pomocą gazu, gotowanie na gazie, pieczenie i smażenie na gazie, prasowanie na gazie, kąpiel na gazie nie należą do zbytków, na które mogą sobie pozwolić tylko zamożni ludzie; przeciwnie, gaz we wszystkich wymienionych wypadkach daje widoczną korzyść dla oszczędnych pań wszystkich warstw w każdym gospodarstwie domowym nie powinno brakować gazu.

Ruchenki gazowe, kuchnie, piece kąpielowe, żelazka gazowe w największym wyborze zawsze na składzie **W MAGAZYNIE GAZOWNI MIEJSKICH** w ŁODZI (Targowa 34. Tel. 18-35)

1717-6

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2 codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2—2 1/2, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPIZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONGHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzieln, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop

Gry o mistrzostwo Piłki nożnej.

Niedziela, 5 października

Touring-Club — Union

Wodna 4, początek o godz. 9 1/2, przed południem.

Łódzki Klub Sportowy—T. M. R. F. Widzew

Srebrzyńska 37/39, początek o godz. 3 po południu. 1890—2

Uwaga! W razie niepogody zabawa nie będzie odłożona i odbędzie się w sali, a 12 października zostanie powtórzona.

JEDYNA ZABAWA na zakończenie lata, KTO z Sz. P. P. chce się wesoło zabawić w niedzielę, 5 października 1913 r., niech zawita na ul. Dąbrowską № 35 (najbliższa droga od Górnego Rynku ulica Rzgowska lub ul. Widzewska) Ogród i sala **BATLA** (Kiezebuda) gdzie odbędzie się

Wielka Zabawa Ludowa połączona ze **STRZELANIEM DO TARCZY** (2 gwiazdy). Część dochodu z Zabawy będzie przeznaczona na Chrz. Tow. Dobr.

Program Zabawy bardzo urozmaicony; orkiestra dęta, wlot balonowy, wyszcigi w workach, tańce, poczta, conetti, ogień bengalskie, oświetlenie lampionami. Bufet zaopatrzony w zakąski i trunki słodkie.

Początek o godz. 1-ej po południu.
Wejście do ogrodu i na salę 20 kop., do strzelnicy 1 rb.
1893—2 O łaskawe przybycie na Zabawę uprzejmie prosi F. Szabel.

DOBRE MLEKO

jest podstawą zdrowia i życia każdego kto zatem chce zbadać czy mleko nie fałszowane, niech używa

MLEKOBADACZ

„z główką sarny”.
Żądać wszędzie z „główką sarny”.

Patent № 55523 478044. 1835-5-1

W. GÓRSKI

SZEWCO

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klienteli obuwie wy-

kwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych;

Najnowsze fasony obuwia.

Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi.



Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łoi i szmalec topiony** do celów technicznych. **Krew suszona** na nawozy sztuczne. **Mazurki mięso-kostna** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski** dezynfekowany w kilku wyborowych. **Szczecinę** suchą i mokrą. **Łód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy.

592—

Z sądów.

Bundowiec przed izbą sądową.

Na początku listopada r. z. ochrana warszawska otrzymała wiadomości, że w jednej z legalnych drukarni warszawskich drukowano znaczną ilość odezwy „Bundowskich” i „P.P.S-owskich”, i że odezwy te rozpowszechniać będzie wśród robotników fabrycznych pewien młody żyd.

Zarządzono obserwację i w dniu 14 listopada o g. 2 zaarrestowano na ulicy owego roznosiciela, jak się okazało Szymona Wrone; b. subjekta z magazynu łokciowego.

Przy oskarżonym i w mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość proklamacji „Bundu”, między innymi proklamacje nawołujące do wybrania postem Jagielly.

Warszawska Izba sądowa skazała Wrone za należenie do „Bundu” na zesłanie na osiedlenie.

O nielegalną literaturę.

Warszawska izba sądowa skazała na rok więzienia Stanisława Józefa Aptego, robotnika.

A. aresztowany został w d. 28 kwietnia r. b. w ogrodzie Saskim, gdy rozdawał odezwy „Bundu” nawołujące do świętowania d. 1 maja.

O należenie do „Poalej-cjonu”.

Przed warszawską izbą sądową stanął wczoraj Berek Mendelsohn, robotnik fabryczny i Eli Mostow, żołnierz, osk. o należenie do stowarzyszenia „Poalej-cjon”, dążącego do utworzenia w Palestynie żydowskiego państwa z ustrojem socjalistycznym.

Osu oskarżonych skazano na zesłanie na osiedlenie.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

udzielane będą jutro w lokalu Administracji, Przejazd 1, od godz. 12 do 1 w południe.

MAOK
TEPI ROBACTWO
ale tylko w czerwonych trójkątach z metalowymi rurkami.
NIEMA LEPSZEGO ŚRODKA. SĄ TYLKO FALSYFIKATY.

Mleczarnia Rogów
Piotrkowska 59.
Mleczarnia Rogów
Średnia 13.
Restauracja Louvre
Piotrkowska 86.
Bar Empire
Piotrkowska 141.
Bar Imperial
Piotrkowska 17 (Palejowski).
Restauracja i mleczarnia
w Helenowie.
Piekarnia Cz. Szaniawskiego
Mikołajewska 39.
— oraz —
Szpitala Kochanówek i Czerwonego Krzyża
używają **MASŁO**
wyłącznie
z **Warszawskiego Ziemiańskiego Towarzystwa Mleczarskiego.** ...

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

Gdział w Łodzi

Spacerowa № 17. Telefon 27-71.

Ceny bieżące

obowiązujące od dn. 1 października 1913 r.

Masło	za 1 funt k.	hurt.	detal.
Specjalne	56-57	k. 64	
Deserowe I	53-54	" 62	
Bryłowe I	53-54	" 62	
Deserowe II	48-49	" 58	
Bryłowe II	48-49	" 56	
Solone I (deser.)	51-52	" 60	
" II	41-42	" 52	
" III kuch.	38-39	" 46	



Czy doprawdy?
Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na **Nawrot No 54, i Konstancyńska 75.**
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Angielskie Krajowe
RESTEL
SKŁAD SUKNA
G.A. ISKA
PIOTRKOWSKA 100
Nowości
w wielkim wyborze poleca.

Od dziś do poniedziałku włącznie **LUONA** **Wspaniały program**
Między innymi:
Tylko 3 dni! Ze złotej serji „Nordisk”. **Tylko 3 dni!**
OFIARY PRZESĄDU Wstrząsający dramat w 3-ech częściach ze znakomitą artystką **Elizą Frölich** w roli głównej.
Młodociany mędrak Wybitna komedia w wykonaniu francuskich artystów z udziałem ulubieńca publiczności **FRIKO** w roli głównej.

№ 6546.
Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi
Obwieszczenie.
W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:
1. pod Nr. 1179a przy ulicy Targowej przez Marię Potempa, Franciszka Józefa Sandnera i Gustawa Adolfa Sandnera, pierwotna Rub. 30.000;
2. pod Nr. 821a przy ul. Milsza przez Jana Henryka Bernarda Teepe, pierwotna Rub. 25.000;
3. pod Nr. 270p przy ul. Długiej przez Emila Eiserta i Ludwika Schweikerta, pierwotna Rub. 35.000.
4. Pod Nr. 320uk przy ulicy Zarzewskie przez Abrama-Dawida i Mariem małż. Eisnera i Hersza-Henocha Lewina, odnowiona z konwersją Rb. 32.000 i dodatkową z przeszacowania Rub. 18.000.
5. Pod Nr. 236 przy ulicy Nowomiejskiej przez Łajzora-Mendla i Esterę małż. Zajde; pierwotna Rub. 20.000.
Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
Łódź, d. 4 Października 1913 r.

Każdy musi o tem wiedzieć, że najsolidniejszy i najtańszy
MAGAZYN OBUWIA
jest u
J. GOTLIEBA, Łódź, Zielona 5.
Tysiące klientów zyskałem w krótkim czasie dzięki solidnemu wykonaniu i eleganckiej robocie. Towar doskonały. Ceny niskie. Duży wybór damskiego, męskiego oraz dzieciennego obuwia. 1674-20-1

Dr. M. PAPIERNY
Akuszerka i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz.
Przyjmuje od 10-11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85. 1766-0

Dr. Franciszek Koziełkiewicz
(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 3, front, 1-e piętro. 142
Przyjmuje od 9 1/2 - 12 i od 6 - 8 w.
Przejazd № 3. Tel. 17-14.

Mleczarnia S. Galusińskiego
została otwarta przy ulicy **Andrzeja № 4.** Wydaje śniadania, kolacje i obiady z 5-ciu dań po 40 kop.
1654-26-1
Z poważaniem **S. Galusiński.**

Laboratorium
Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płocin (graźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, miazgi t. d.

Łódzkie Pop. Tow. Poż. Oszczędnościowe, Widzewska № 101, wydaje pożyczki do rb. 200. — Przyjmuje wkłady, płacąc od 4 do 6 procent.
A! Rok używane różne meble z czterech pokoiów wyprzedam za bezcen z powodu wyjazdu, gramofon, maszyna. Zawadzka 38 m. 1, dom chrześcijański.
2269-2-1

Tylko 3 dni. Znow wielka sensacja. Tylko 3 dni.

Tylko w teatrze



POCAŁUNEK CYGANKI

Sensacyjny dramat w 3 częściach.

Nad program: CYRK PRZYJECHAŁ

CASINO

Na ogólne żądanie wszystkie dwanaście części nieśmiertelnego utworu

Tylko jeszcze **3 dni.** **NĘDZNIICY**



podług nieśmiertelnego utworu „Les Miserables” **Wiktora Hugo** będą od dziś codziennie demonstrowane

Program trwa przeszło 3 godziny. **Ceny miejsc zwyczajne!**
Początek przedstawień 4, 7, 10 godz.

Tylko w teatrze

ODEON

Zakład Fotochemiograficzny
KLISZE
z reklam szwedzkich, Prospektów, Cartonów itp.
SZKICE RYSUNKI
w kierunku modym
RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efekownym.
R. BORKENHAGEN
Telefon: 2472. ŁÓDŹ Piotrkowska 109

Nowo utworzony FABRYCZNY SKŁAD DYWANÓW
Łódź ul. Piotrkowska № 56, d. W-go Szejwikerta. Tel. 31-06.

Poleca w największym wyborze i po najniższych cenach.
DYWANY krajowe, francuskie, czeskie, perskie, smyrnjskie od Rb. 1.25 k
CHODNIKI dywanowe, pluszowe, welniane, kokosowe i jutowe . . . 40 .
MOKIETY i materje jedwabne, pokrycia mebli . . . 3 .
Firanki, STORY BONNES, FEMMES, BRIS-BISES . . . 1 .
Tiulowe, i pluszowe Kapy na kółka.
SERWETY sukienne, pluszowe, jutowe, gobelinowe i t. p. . . . 3 .
DIWANDEKI, plusz mohairowe lniane 15 .
BOBRIK-SUKNO do wykładania podłóg, w kolorach bordo, oliw, zielonym electric. Gobeliny tylko francuskich fabryk. . . 6 .
PORTIERY szerokie i wąskie kantoniery sukienne, gobelinowe, welniane, pluszowe i t. p. SZTANGI metalowe do portier
KOLDRY atlas. i watów. od Rb. 2.50. SZCZOTKI do czyszczenia dywanów
Przyjmuje się na przechowanie i do reperacji i czyszczenia dywany.
Upraszamy o łaskawe obejrzenie bez obowiązku kupna.

Magazyn mebli nowych i używanych

Wł. Romiszowski

dawniej Piotrkowska 117, obecnie Piotrkowska Nr. 116 I piętro front

Posiada w wielkim wyborze całe urządzenia do pokoi: sypialnych, stołowych, gabinetów i salonów, pojedyncze meble tak nowe, jak używane, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pocenach niskich. **Kupuje, zamienia, wynajmuje.**

Wyłączną reprezentację Towarz. akc. zakł. wyr. metal. **Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka** Łódzka żelazne, mosiężne i niklowane z materacami metalowymi. **Umywanie** żelazne i marmurowe. **Mebie ogrodowe.** **Wózki dziecięce** i wycypedy. **Fotele dla chorych** po cenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację fabr. wyr. blaszanych **Wł. Gryniewicz** lodownie, pokojowe wanny etc. Po cenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację Patentowanej fabryki gładkich mebli **Wilhelma Gebethnera** Krzesła gięte, fotele na biegunach etc.

PO CENACH FABRYCZNYCH. Otwarty w niedziele i święta od 1—6 po południu.
Posiada stale na składzie stylowe urządzenia kuchenne. 1904—25—1

MODNE URZĄDZENIA MIESZKANIOWE
Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Buduary, Meble salonowe. Galanterja i drobiazgi meblowe. Urządzenia kuchenne. Mosiężne sztangi do firanek i t. d.

najdogodniej nabywa się w firmie **Reinhold Wiśniewski** WŁASNY ZAKŁAD TAPICERSKI
ul. Nawrot № 7. Tel. 25-50. 1648—52—1

1844—15

ELEGANCKĄ męską, damską, uczniowską i dziecięcą
KONFEKCJĘ gotową i podług miary z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych po cenach najprzystępniejszych poleca

Ch. I. Sachs
120. Piotrkowska 120.

Piwiarnię sprzedam tanio, byle zaraz; targi kupujący mogą zbadać; w dobrym punkcie. Zgłaszać się: Przędzalniana № 37a, Kamiński.

Kawiarnię sprzedam z dwoma bilardami, kilka lat egzystująca, w dobrym punkcie za 700 rb., byle zaraz. Przyczyna: choroba żony. Wiadomość: ul. Przędzalniana № 37a Kamiński.

Właściciele sklepów, którzy mają rzeczywiście dobre sklepy spożywcze, sprzedając okazują się od takowych zaliczek nie błądzą proszę się zgłaszać Przędzalniana 37a Kamiński

Zakład Tapicersko - dekoracyjny
Wł. Przeździeckiego
przyjmuje wszelkie obstarunki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. Piotrkowska 108

Salon dla pań i panów fryzjera
Nowackiego
Piotrkowska 103

Dużo pieniędzy
zaoszczędzi ten, kto zaopatry siebie i dzieci w ubranie ze „**Skóry angielskiej**”
Łokieć od 40 kop., plusz 75. Garnitur można nosić 5 lat. Piotrkowska 145 mieszk. 34. 1852—6

Potrzebny chłopiec
starszy do Administracji. Zgłaszać się do „Nowej Gazety Łódzkiej”—Przejazd 1.

A. ŻELAZOWSKI
Adwokat przysięgły
Ul. Mikołajewska 21 (Pasaż Meyera 10)
powrócił.

Ogłoszenia drobne.
Elementarze Reussnera, najlepsze, najłatwiejsze do przedkij nauki czytania, pisania, rysunków, rachunków, z obrazkami — poglądowymi, objaśnieniem znaczenia: **Elementarz Polski** po 6—20 kop., **Polsko-Niemiecki**; **Rosyjsko-Niemiecki**; **Polsko-Rosyjski** każdy po 12,—24,—40 kop. Nakład autora. Złota 6, Warszawa, 2205—12

!!! ZAWIADOMIENIE !!!
Niniejszym zawiadamiam moich szanownych klientów, że mój **Skład sukna i kurtów**, który dotychczas się znajdował na ul. Nowomiejskiej № 11, od dnia 1/14 Lipca r. b. przeniesiony został na ulicę **Nowomiejską Nr. 15**, upraszam łaskawie przyjąć do wiadomości z poważaniem
S. Sulkes, Łódź Nowomiejska 15.
UWAGA: Skład mój jest zaopatrzony specjalnie w towary Akc. Tow. A. G. Borsta, w Zgierzu. 1629-26-1

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że d. 2 sierpnia została otwarta przy ul. Mikołajewskiej № 37

„Mleczarnia Udziałowa”

pod kierunkiem znanego powszechnie rutynowanego handlowca p. **A. Makówki.**

Obiady od godz. 12 do 4 po 40 kop.
Uwaga. Produkty wchodzące w zakres mleczarstwa 2 razy dziennie świeże. Specjalna sala dla gości. Licząc na poparcie licznej i Szanownej Klienteli pozostajemy z poważaniem
J. Daniłak, A. Makówka, F. Kamiński. 1632—0

Zakład Freblowski Celiny Daleszyńskiej
kursy i ślōjd dla freblanek i zajęcia z dziećmi, wskutek zmiany lokalu otwarty będzie 30 września b. r. Spacerowa 37. 1811—8

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 36-go

Niedziela, dnia 5-go Października 1913 r.

NIEŚMIAŁOŚĆ.

Śmiały fortuna sprzyja — powiada przysłowie i istotnie życie dostarcza nam niezliczone przykłady, że śmiały daleko lepiej powodzi się na świecie, niż nieśmiały i powściągliwy. A jednak wielu to jest wśród nas ludzi nieśmiałych, z którymi fortuna nigdy nie zawrze przyjaznego przymierza i którzy są jakby stworzeni na to, aby byli w każdej dziedzinie

ludzi, których nieśmiałość całkiem jest uzasadniona. Są to ludzie, którzy nie potrafili dorosnąć do przeciętnej miary środowiska, w którym żyją a mianowicie do przeciętnej miary przymiotów, zalet a nawet grzechów i wad. Otóż świadomość tych braków, które w gruncie rzeczy mogą być często cnotami, naraża je na ciągłe obawy z tem środowiskiem, które inaczej myśli, czuje i działa.

O ile świadoma ograniczoność pod jakimkolwiek względem daje uczucie nieśmiałości, o tyle ograniczoność nieświadoma daje coś przeciwnego nieśmiałości a

w takiej sytuacji myśli takie będą się plątać i gmatwać się słowa, jeśli ruchy będą niezgrabne a całe zachowanie będzie typowym obrazem onieśmienia, to obraz ten będzie zgoła normalnym. Jest to reguła psychologiczna, że ilekroć skrepują nas nadmiernie pragnienia wywarcia wrażenia jaknajlepszego, wtedy właśnie przez to skrepowanie tracimy swobodę myśli i ruchu i — odnosimy wrażenie, że zachowanie nasze było właśnie jaknajnieodpowiedniejsze.

Tylko o wyjątkowości sytuacji. Ale znaczy tysiące przykładów nieśmiałości ze-



życia i pracy wyprzedzani przez innych. Śmiały zdobył dobrą posadę, ubił świetny interes, otrzymał rękę posażnej jedynaczki, nawiązał korzystne stosunki, podczas gdy nieśmiały spoglądał tylko zdaleka i nawet nie zazdrościł bardzo, gdyż nieśmiałość idzie bardzo często ze skromnością w parze, a skromność zawsze rezygnuje na rzecz innych ze wszystkiego.

Cóż to jest nieśmiałość? Krótko mówiąc jest to przykre uczucie obawy, że nie odpowiemy dobremu o sobie mniemaniu innych i że przez to samo stracimy na wartości w ich oczach. Oczywiście, takie przygnębiające uczucie może wpływać tylko z nadmiernej skromności, to jest niedoceniania siebie a przeceniania innych. To też w walce z nieśmiałością na pierwszym miejscu stać powinna jako lekarstwo najskuteczniejsze rozsądna orientacja, polegająca na poznaniu siebie i świata oraz wzajemnego stosunku danej jednostki do całości.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dużo jest

mianowicie zuchwałość. Nie twierdzimy bynajmniej, że zuchwałość jest przymiotem tylko ludzi ograniczonych, ale wiemy wszyscy bardzo dobrze, że w tych sytuacjach, w których człowiek subtelny i rozumny staje się nieśmiałym albo zakłopotanym, człowiek tępy i głupi okazuje wielką pewność siebie i popisuje się arogancją.

Jako zjawisko bardzo powszechne i normalne spotykamy nieśmiałość prawie zawsze tam, gdzie człowiek znajduje się nagle w warunkach dla siebie niezwykłych a jednocześnie żywo jest zainteresowany w tem, aby otoczeniu nie dać powodu do zlekceważenia siebie. W takiej sytuacji znajdzie się np. prosty, nieobyty człowiek, gdy w bardzo ważnej dla siebie sprawie otrzyma krótkie posłuchanie u króla. Onieśmieli go tu przedewszystkiem niecodziennosc sytuacji, skrepuje niesłychanie myśl o tem, że audjencja jest króciutka i że trzeba się streszczać w słowach, aby wyczerpać wszystko, na czem mu ogromnie zależy i od czego wiele dlań zawisło. Jeśli

wewnętrznie nieuzasadnionej, spostrzeganej w obcowaniu równych z równymi. Można by przytoczyć dla przykładu pisarzy niezwykle dowcipnych i pełnych werwy w swoich pismach, ale mało mównych i dziwnie skrepowanych w towarzystwie. Jak wytłomaczyć sobie takie zjawisko? Chyba jedynie tem, że człowiek dla zachowania zupełnej swobody i równowagi potrzebuje pewnych, ściśle określonych warunków. Co jednego podnieca i ożywia, to drugiego pogłębia i onieśmiela.

W każdym razie można przyjąć za zasadę, że tylko człowiek obyty, to jest przyzwyczajony do różnych sytuacji życiowych a jednocześnie obeznany z różnymi zagadnieniami życia duchowego nie da się łatwo onieśmielić. Chodzi o to, aby człowiek przedstawiał pewną wartość pod względem siły fizycznej i sprężystości umysłowej i aby o tej swojej wartości wiedział, nie popadając, rzecz prosta, w zarozumiałość i pyszałkowatość. Taka świadomość własnej wartości, która się w miarę ocenia,

nie da miejsca nadmiernej skromności i nieśmiałości a jednocześnie posiadzie miarę dla oceny innych; będzie miała szacunek dla wszystkiego, co szacunku godne i będzie wyrozumiała dla słabości innych ludzi.

U nas, niestety, skromność a nawet pokora, bywa podnoszoną niesłusznie do wysokości cnoty niemal. Przysłowie ludowe powiada, że pokorne cięły dwie matki ssie. Być może, że tak jest istotnie w świecie, cięły, ale w świecie ludzi poczucie godności osobistej i świadomość swej wartości — tam oczywiście, gdzie ta wartość jest — wielką i dodatnią odgrywa rolę. Trzeba być dla samego siebie surowym i wymagającym ale w ocenianiu siebie w stosunku do innych, trzeba zachowywać miarę i ani się wywyższać, ani poniżać nad miarę. W jednej z największych fabryk Królestwa jest obecnie dyrektorem, w nawiasie mówiąc bogatym i wpływowym, człowiek, który przed laty przybył do tej fabryki jako młody, ale zdolny aspirant do skromnej posady. Gdy mu wypadło czekać na właściciela fabryki przeszło godzinę, zażądał od woźnego pióra i atramentu i na bilecie, który przesłał następnemu swemu przyszłemu pracodawcy, napisał, iż czas jego jest drogi, że prosi więc o szybką odpowiedź czy posadę otrzyma, czy nie otrzyma. Dla fabrykanta, który zatrudniał tysiące robotników i setki urzędników było to niemal zuchwałością, że młody człowiek, nieznan i biedny, poszukując pracy, tak kategorycznie domaga się stanowczej odpowiedzi i tak droży swoim czasem. Ale być może dla tego samego postanowił poznać go natycamiast.

Wynioskował, że ktoś szanujący swój czas tak bardzo i posiadający taką pewność siebie musi być dobrym zawodowcem. Młodzieniec ów został przyjęty a gdy na różnych niższych stanowiskach odpowiedział w zupełności wymaganiom swego zwierzchnika, stał się niebawem kierownikiem oddziału i dyrektorem fabryki.

Przykładów takiej zdrowej samowiedzy nie można się u nas doszukać wielu. Brak orientacji i niedostateczność przygotowania do walki życiowej onieśmiela naszych poszukiwaczy pracy, którzy częstokroć proszą nie o określone, lecz o jakikolwiek zajęcie i w rezultacie otrzymują taką „jakąkolwiek” pracę. Do walki z nieśmiałością powinno u nas stanać wychowanie i rugować ją w dziecku od pierwszych lat życia. Skromność o tyle jest dobra, o ile jest na miejscu, tam zaś gdzie przechodzi w samoponiżenie, uprzedza względem siebie bardzo niekorzystnie. Człowiek, który coś umie i umie dobrze, przedstawia dla społeczeństwa dużą wartość i nie tylko w jego interesie leży, aby o tej wartości swojej wiedział.

Źródłem nieśmiałości i nadmiernej skromności jest niewątpliwie przecenianie innych. Ludziom częstokroć nawet zdolnym i dzielnym zdaje się, że inni umieją wszystko lepiej od nich i wiedzą więcej i dokładniej. Otóż należałoby wyrabiać w młodzieży zdolność sądu co do tego, ale sądu uzasadnionego, opartego na ścisłej wiedzy. Oczywiście, zawsze będą dzielniejsi i mniej dzielni, bardziej i mniej uzdolnieni, ale świadomość tego nie powinna onieśmielać i zahukiwać, lecz pobudzać do szlachetnego współzawodnictwa, być bodźcem dla twórczej ambicji, która usiłuje dorównać najlepszym wzorom, albo je nawet prześcignąć.

Nieumiejętne wychowywanie krzewi i pielęgnuje u nas, i nie tylko u nas, nieśmiałość. Każde odezwanie się dziecka ostro charakteryzowane jako głupie, przez

co dziecko staje się przesadnie ostrożnym i nieśmiałym i tę nieśmiałość wnosi później w życie w postaci ślamazarności i mazgajstwa. Wychowując to znaczy kierować, każdy nieudolny, niezręczny krok, lub naiwne, głupie odezwanie się należałoby poprawić z pobłażliwym humorem i wskazać, że i owszem, sprawa może być potraktowana i tak, i inaczej.

Potrzeba nam ludzi śmiałych, odważnych, przedsiębiorczych i musimy sobie takich ludzi wychowywać. Uczyć samodzielności w działaniu, myśleniu i czuciu, wskazywać, na to, co pożyteczne i godne naśladowania, potępić w sposób stanowczy ale łagodny wszelką mazgajowość i nieśmiałość — oto co powinni wychowawcy nasi czynić bezustannie. Gdzieindziej dawno już zwrócono na to uwagę i dążenia w kierunku usamodzielnienia młodzieży wydały owoce wspaniałe.

Mamy też czasem do czynienia z nieśmiałością, będącą wynikiem nadwrażliwości i przeczulenności nerwów. Tu łatwo wykorzystać zło przez ćwiczenia fizyczne zmierzające celowo do zahartowania ciała i ducha. W każdym razie nie należy zapominać, że nieśmiałość jest wielkim złem, z którym walczyć należy, gdyż z przysłowia i z doświadczenia życiowego wynika, że nieśmiałym fortuna nie sprzyja.

P. Laskowski.

OPADAJĄ KWIATY DUMAŃ.

*Opadają kwiaty dumań
W księżycowych blaskach toni
Poetycznych marzeń pieśni,
Echo coraz słabiej dzwoni.*

*Świat uroków czarodziejskich
Rozczarowań mgła pokrywa
Fantastyczne pierzchy cienie
Wyobraźnia spi leniwa.*

*Chłodna, trzeźwa równowaga,
Swoje zimne kładzie dłonie
Na pospieszne bicie serca
Na palące żarem skronie.*

*Już minęła siła złudzeń
Poetycznych zaklęć władza
Nic zapalów nie zagrzewa,
W kraj utłudy nie wprowadza.*

*Dumań roje sny pierzchają
Realizmem świat się chlubi
Przebrzmiały już tkliwe pienia
Ideaty ludzkość gubi.*

*Nagą prawdę wieszczę głoszą,
Nie sięgając na wyżyny
Gardzą formą, brną w chaosie
I to daje im wawrzyny.*

Ignacja Piątkowska.

Nowe książki.

Irydjon Zyg. Krasińskiego, opatrzony słowem wstępnym i do druku przygotowany przez Zdzisława Dębickiego. War-

szawa nakład i druk T. Akc. S. Orgelbranda S-ów. Biblioteka literacko-artystyczna pod redakcją Jana Lorentowicza.

Irydjon — nieśmiertelne arcydzieło Krasińskiego, perła nie tylko w literaturze naszej, ale i obcej, oparty jest na wszechludzkiem zagadnieniu: Zemsty i Miłości. Pod alegorią starożytności przedstawia autor ówczesny stan kraju i szuka pilnie wyjścia z dławiącej matni ciężkich stosunków, mierząc w słoneczne jutro narodu.

Irydjon teraz doczekał się nowego wydawnictwa, które powstało z porównań wydań T. Piniego i H. Gallego, z wydawnictwem jubileuszowym z 1912 r. opartym na odpisie, poprawionym przez samego autora. Język i pisownia w terażniejszym wydawnictwie pozostały naogół bez zmiany, wyjątki stanowią niektóre usunięcia błędów, wykraczających przeciw zasadom gramatyki i ortografii.

W kilku miejscach również została sprostowana stylizacja francuska niezgodna z duchem języka polskiego.

Prócz tych drobnych zmian — nienaruszoną została w niczym forma, ustalona przez pierwodruk i wydawców.

Komentarz nowego wydawnictwa obfituje w najniezbędniejsze wyjaśnienia, których nie uwzględnił poeta. Opatrzony jest również omawiane wydawnictwo w spis wybitnych krytyków i uczonych z wymianą ich dzieł odnośnie rozbioru i oceny *Irydjon*a. Całość cechuje nadzwyczajna staranność w opracowaniu, co jest tem cenniejsze, że wobec braku autografii poety, trudną jest rzeczą ustrzedz się jakichkolwiek błędów.

Jednak drobne usterki jakie jeszcze znaleźć się mogą w tem najnowszym wydawnictwie, są nader nikłe w porównaniu z poprzednimi.

M. Buchnerówna.

Historja o zbytecznym człowieku.

Napisał: Tadeusz Bok.

Żył raz na świecie człowiek zupełnie zbyteczny. Nikomu z żyjących nie był potrzebny, nikomu nic dobrego, ani nic złego nie czynił. Nikt się na niego nie oglądał i jego również nikt nie obchodził. Był już stary i siwy, jak gołąb biały, chodził zawsze w tem samym odzieniu, po tej samej uliczce, od wielu lat mieszkał w tym samym domu i tę samą starą miał u siebie służącą. Mówili ludzie, że kiedyś, gdy był jeszcze młody i nie tak, jak dzisiaj, wiekiem pochylony i siwy, miał żonę piękną i syna małego. Ale wiecznie żyjąca śmierć zagrabiała tych dwoje, i odtąd człowiek ten stary był wiecznie samotny i dla całego świata obojętny. Przystał faktycznie żyć, był, zda się, jeno wzorem wszystkiego tego, co musi przeminąć koleją losu, obojętnie dla życia i otaczających, obcych ludzi. Miał podobno kiedyś dawno znajomych, przyjaciół i krewnych, byli nawet tacy, co pamiętali, że mu kłaniali się niegdyś, — ale to minęło i człowiek ten po staremu chodził codziennie tam i napowrót po tej samej małej, czystej uliczce.

I chociaż nieraz słońce świeciło cudnie i odbijało się jaskrawo w zakurzonych szybach; i chociaż nieraz leżały śniegi wysokie i mróz był trzaskający — sta-

rzec codziennie o tej samej porze wychodził ze swego małego domku, stojącego u krańca uliczki i rozpoczynał swą jednostajną a krótkotrwałą podróż. W końcu przestali się ludzie dziwić i przyzwyczaili się do niego. A starzec chodził tam i napowrót krokiem jednostajnym, miarowym, spokojnym, na nikogo nie patrząc i do nikogo się nie uśmiechając.

I tak było przez długie lata. Nikt na całej uliczce nie pamiętał takiego dnia, w którymby starzec nie przechodził pod oknami równym, smutnym krokiem i wracał tą samą drogą napowrót.

Starzec mieszkał w małym, niskim domku, samotnie położonym, obrośniętym jakimiś dzikimi zielskami. Nie dochodził tutaj gwar i hałas śródmieścia. Wokół domku pusto było i cicho. I cichość ta, zda się, przechodziła i nawewnątrz, przez niskie drzwi i zapadnięte okna i w całym domku była wielka, nigdy nieprzerwana, przeraźliwa, tęskniąca za światłem cisza. Żaden z przechodniów nigdy nie zaglądał do wnętrza domku a nikt stamtąd również na małą uliczkę nie wyglądał.

Codziennie, o szarej godzinie, starzec zasiadał w małym pokoju przy stole i rozkładał przed sobą zniszczony stary album z fotografiami. Z rozkoszą i lubością, mrużąc co chwila oczy, przyglądał się dawnym, zapomnianym twarzom, uśmiechając się skrycie do wspomnień. A czasem z pod przymrużonych starczych oczu wypływała powoli wielka łza i spływała na wyniszczony garnitur.

A w przyległym pokoju siedziała stara służąca, wygasłem i tępem spojrzeniem patrzyła w jasny ogień na kominku i wolnym, śpiewnym, jednostajnym głosem szepotała pacierze...

— Zdro-owaś Mary-yjo, ła-askiś pe-ełna...

A gdzieś tam, z półki pod kominem, cykał wolno i uroczyście zegar, równie stary, jak i pan tego domku. A na dworze szalała zamieć, lub słońce jasno świeciło — a starzec ciągle patrzył w zapomniane twarze i służąca szepotała pacierze...

I stał tak przez długie lata, pograżony w ciszy, domek przy końcu uliczki.

Aż dnia pewnego obudził się, zda się, domek z martwoży i ciszy.

Starzec leżał na wielkim staroświeckim łóżku, biały, jeszcze bielszy, jak przedtem, suchy i zwiędły. Wielkie, gąszące oczy stały w stronę stolika z fotografiami i coś niezrozumiale szepotał. Przyszedł ksiądz, niewiadomo przez kogo przywołany i przygotował staruszkę na daleką, bezpowrotną podróż. Starzec leżał na łożu, a u poduszek czaiła się złowroga, bezlitosna śmierć, pasmem nicości owiewając konającą duszę. Głucho i bezwyraziście spoglądała stara służąca na konającego pana. Z ust jej bezwiednie idły słowa, śpiewnym i monotonnym powtarzane głosem:

— Zdro-owaś Mary - yjo, ła-askiś pe-ełna...

I w cudny wiosenny dzień, kiedy jasne słońce słało dalekiej ziemi gorący pocałunek opieki, kiedy najcudniej śpiewały ptaki, a na uliczkę wysypały się dzieci — w taki cudny wiosenny dzień umarł starzec samotnie i cicho...

I odtąd przez małą uliczkę nie przechodzi codziennie starzec, nikt nie słyszy pod oknami równych, smutnych i powolnych jego kroków.

Ludzie dziwili się z początku jego nieobecności, coś, jakby tęsknota, grało im czasami w sercach — ale z czasem zapomnieli i nie tęsknili więcej. I po dawnemu działy bawiła się na chodnikach,

i po dawnemu świeciło słońce, lub zamieć śnieżna szalała.

A mały domek na końcu uliczki zapadał się coraz niżej i niżej...

Z Europy do Ameryki.

(Wrażenia emigranta).

Kanada niższa, miasto Montreal, d. 30 sierpnia 1913 r.

W Wiedniu. — Koleją do Hawru.

—Przez ocean na „Florydzie”. — Pobyt na okręcie. — Przyjazd do Kanady.

Chcę zapoznać czytelników z wrażeniami, jakie odniosłem w podróży, jadąc przez Wiedeń — Hawru do Kanady w Ameryce. Wybierając się poza ocean atlantycki radzę z całego serca, aby tylko jechali przez Wiedeń. Informacji co do tego listownie udzieli Warszawskie Tow. opieki nad Wychodźcami (Erywańska Nr. 2); naturalnie trzeba przesłać markę 7 kop. na odpowiedź. W liście należy zażądać informatora w języku polskim i angielskim, według którego można się jako tako porozumiewać na okręcie i w Ameryce.

We Wiedniu w biurze centralnym przyjęto nas nadspodziewanie życzliwie. Z Królestwa było nas tylko dwóch, reszta węgry, serbowie, słowacy — ogółem 150 osób.

Dzięki uprzejmości urzędników, którzy nam dawali kartki z odpowiednimi numerami kursujących tramwaj, mieliśmy sposobność w przeciągu dwóch dni zwiedzić w Wiedniu: Burg (zamek cesarski) z jego osobliwościami, Schönbrunn (związany z letnią rezydencją cesarza), gmach parlamentu, galerję obrazów, kościół OO. Zmartwychwstańców na Kahlenbergu i t. p.

Urzędnicy biura centralnego w Wiedniu władają kilkoma językami, dlatego też można się z nimi dobrze rozmówić. Kompanja posiada swój hotel, gdzie wychodzący na łóżkach wygodnych i czystych pościeli mogą zażywać wywczasów nocnych. O ile w myślowickim biurze Weichmana wychodzący są narażeni na lekceważenie i poniewierkę w rodzaju kopania, popychania i wyrzucania za drzwi, o tyle w biurze wiedeńskim — są traktowani z całą uprzejmością.

Jadąc przez Austrię i Szwajcarię, mogliśmy się jako tako posługiwać niemieckim językiem, ale gdyśmy wjechali w granicę Francji — znajomość niemieckiego na nic się nie zdała. Zaczęła się podróż uciążliwa, gdyż nie znając języka francuskiego, nie mogliśmy się porozumieć: ani poprosić o coś, ani zapytać. Pociągi francuskie pędzą z szaloną szybkością i króciutko stają na stacjach, tak, że musieliśmy się nawet wyrzec gorącej wody na przygotowanie buljonu, w obawie, aby nie pozostać na stacji. Czasami krew nam się w żyłach ścinała, bośmy myśleli, że lada chwila stoczy się pociąg z nasypu i runie w przepaść górską. Francuzi na ogół sprawili na nas wrażenie sympatyczne, gdyż są bardzo usłużni i grzeczni.

Po przybyciu do miasta portowego Hawru umieszczono nas chwilowo w obszernym kilkupiętrowym i czystym gmachu, a stąd karetkami odwieziono na piękny olbrzymi okręt „Floride”. Tutaj ulokowano nas w kabinach czteroosobowych, urządzonych z komfortem, poczynając od wygodnych łóżek i pościeli, a kończąc na wannach. Gdy dodamy do tego ogólną

salę jadalną, czytelnię (w której, niestety wszystkie książki były francuskie), restaurację i palarnię papierosów, będziemy mieli pojęcie o przyjemnej podróży i drugą klasą na francuskim okręcie.

Dnia 2-go sierpnia o godzinie 9-tej wieczór wyjechaliśmy na „Florydzie” przez Atlantyk do Kanady przy pogodzie nie szczególnej, ale możliwej.

Trzeciego dnia ocean zaczyna coraz więcej być niespokojnym, parowiec nasz gwałtownie się kołysze. Upajamy się przejażdżką morską i szmerem fal, które uderzają o statek i pędzą hen, w dal nam nie znana. Ten i ów, miększej natury, zaczyna niedomagać, opuszcza pokład i kładzie się do łóżka, oszołomiony ciągiem bujaniem. Ja sam czuję się źle i chodzę, jak pijany, w głowie czuję zawrót, jednak prze magam się i wszystko obserwuję.

Wikt dostawaliśmy wspaniały, menu zwykle składało się z kilku dań, lecz obaj z kolegą, mając na względzie kilkudniową podróż morską, byliśmy umiarkowani w jedzeniu. Wzamięn za to piliśmy sporo lekkiego wina, którego dają poddostatkiem.

Również dobry wikt otrzymywali pasażerowie w trzeciej klasie. Inaczej jest na okrętach przewozowych niemieckich, wyjeżdżających z Hamburga — tam wprost głodzą pasażerów.

W trzecim i czwartym dniu nieustającego kołysania, pasażerów coraz mniej było przy obiedzie i kolacji, co dowodziło, że zaczęli nas dobre chorować. Tak było w klasie 2-iej. Zaś między pokładem, to jest w klasie 3-iej, gdzie mieściło się po 40 osób w przedziale, były rzeczy przykre dla oka. Zaduch i fetor taki — jakby kto pałką w nos dał. Były to skutki morskiej choroby. Poszedłem tam i ze wstrętem uciekłem.

Przyzwyczailiśmy się w końcu wszyscy do kołysania parowca, przypadłości w rodzaju bólu i zawrotu głowy ustąpiły. Sale jadalne w 2-iej i 3-iej klasie napełniają się tak, jak w pierwszych dniach podróży. 7-go sierpnia opanowała ocean gęsta mgła, która trwała — 4 dni. Syrena okrętowa przeraźliwym rykiem dawała sygnały pobliskim statkom, aby uniknąć zderzenia. W ciągu ostatnich dwóch dni kładziemy się spać z mimowolnym lękiem, nie wiedząc, co nam noc przyniesie. Wiatr się wzmagal, ocean pienił się i szumiał z niezwykłą siłą.

Dnia 11-go sierpnia wszyscy katolicy różnych narodowości wysłuchali w skupieniu ducha dwu Mszy św., które odprawili dwaj księża francuzi. Przenieśliśmy się wtedy z kolegą myślą ku naszej ojczyźnie, ku ukochanemu Zagłębiu, naszym najdroższym i najbliższym, których więcej, niż nas samych, obchodzi nasz los.

Wiatr nareszcie pofolgował, ocean stał się spokojniejszym, mgła jednak nie ustąpiła. Przeciętnie jechaliśmy 260 mil morskich dziennie, w ostatnich zaś dniach, z powodu nieprzychylniej pogody, robiliśmy po 220 zaledwie. W końcu po szeregu dni chłodnych i mglistych słońce rzuciło nam łaskawie snopy ciepła. Cieszyliśmy się, jak dzieci. Nic też dziwnego, że wszyscy bez wyjątku wylegli na pokład, dziękując w duchu Stwórcy za szczodrość Jego wszechmocy.

W dali, na horyzoncie zarysowały się sylwetki gór — to wejście do zatoki św. Wawrzyńca. Z niekłamaną radością witaliśmy ten skrawek stałego lądu, o jakim w przeciągu 10-ciu dni daremnie marzyliśmy. Dnia 12-go sierpnia przy pięknej pogodzie przybliżyliśmy się do lądu.

W wigilję opuszczenia okrętu, podano wszystkim sutą kolację, po której każdy jeszcze dostał puchar pieniącego się

szampana. Francuzi, którym nigdy nie zbywa na humorze, chcąc nas ubawić i utrwalić w pamięci obcowanie z nimi, przed każdym nakryciem położyli po małym pudełeczku... Po otwarciu — wyjęliśmy bibułowe czepce, kapelusze, kaski i wiele innych nakryć na głowę. Kapitanowie, obyci z podobnymi niespodziankami, pierwsi włożyli na głowy te komiczne stroje. Za ich przykładem poszliśmy wszyscy, nie wyłączając i księży, którym było nawet do twarzy w nocnych czepcach. Śmieliśmy się do rozpuku, a było z czego, gdyż sala zapelniona 60-ciu pasażerami (pomiędzy nimi sporo pań), ubranymi w pstre nakrycia głów, przedstawiała bardzo ucieśzny widok.

Opuściliśmy nareszcie dnia 14 sierpnia „Florydę” w pięknym porcie Kwebek. Miasto bardzo ładne i okazałe.

Na drugi dzień koleją żelazną dostaliśmy się do stolicy Kanady, Montrealu. Miasto olbrzymie i przemysłowe, tylko, niestety, trafiliśmy na okres niebardzo nam sprzyjający. Od 3 tygodni panuje w przemyśle stagnacja i, jak wieści niosą, stan taki ma potrwać dość długo.

Wobec tego postanowiliśmy z kolegą w najbliższym czasie opuścić Kanadę i udać się do Stanów Zjednoczonych. Wiele bardzo utrudnia wyszukanie pracy nieznaną jomości angielskiego języka. Chociaż są u nas w kraju podręczniki polsko-angielskie, ale te bywają nieściśle zastosowane do tamtejszej gwary, co mieliśmy możność sprawdzić na swoich podręcznikach, jakich mamy aż po dwa.

Na tem zamyka swoją pierwszą korespondencję do „Kurjera Zagłębia” p. Antoni Bieńkowski.

MARCELI PRÉVOST.

JALMUŻNA.

Rozmawialiśmy o tych zagadkowych zboczeniach woli, znanych i sklasyfikowanych przez naukę, którym ulegamy niemal wszyscy, a które każą jednym liczyć kwiaty na tapetach, książki w bibliotece, innych zaś skłaniają do dziwacznych zakładów, z samym z sobą, jak np. czy dojdą do następnej latarni, nim przejedzie dorozkarz, lub zanim uderzy zegar. Są tacy, którzy zanim zasną, postanawiają inaczej ustawić na drugi dzień sprzęty, porządkują w myśli bieliznę w szafie. Długo mówiliśmy o wszystkich tych dziwactwach, które graniczą z monomanią, obłąkaniem, są oznaką naszego wieku nerwowego. Wyznawaliśmy wszyscy swoje słabości, swe śmieszności, ośmieleni wyznaniem drugich, uspokojeni, że u nas są one nie tak krąkocowe, nie tak chorobliwe.

Pewna tylko młoda pani nic dotąd nie powiedziała o sobie. Przysłuchiwała się w milczeniu, z wyrazem zdziwienia na pięknej spokojnej twarzy.

— A pani nic niema do opowiedzenia o żadnej, najlżejszej choćby manji.

Zaprzeczyła z uśmiechem, wstrząsając głową, a gest ten był tak żywy, że nikt nie wątpił w jej szczerść. Lecz widocznie młoda pani uczuła coś jakby zawstydenie, że ona jedna jest wolna od tego rodzaju słabości, gdyż po chwili dodała:

— Mój Boże, nie mogę wprawdzie powiedzieć, bym liczyła numery dorożek,

lub nim zasnę, robiła w myśli inwentarz garderoby, mimo to jednak... doznałam przed kilku dniami czegoś, co zdaje mi się, przypomina nieco wypadki, o jakich wszyscy państwo opowiadali... coś jakgdyby niepokonany przymus, moc, która nas zmusza do zrobienia czegoś z taką siłą, jak gdyby chodziło o własne życie... Było to przed pięciu czy sześciu dniami. Wyszedłam z Suzon, moją małą, która ma ośm lat. Prowadziłam ją do szkoły, a ponieważ pogoda była ładna, postanowiliśmy od pól Elizejskich aż do rue Lafitte iść piechotą. Weszło rozmawiając doszliśmy aż do Rond-Point, gdy nagle spostrzegliśmy na ławce żebraka, młodego jeszcze lecz o schorowanej, zniekształonej twarzy, który milcząc, wyciągał rękę. Trzymałam parasolkę w prawej ręce, w lewej zaś suknię; przyznając się, że nie miałam ochoty do zatrzymania się i szukania woreczka, więc poszłam dalej.

Suzon przestała nagle mówić i dreptała w milczeniu koło mnie; i ja również, nie wiedząc dla czego, straciłam chęć do rozmowy. W ten sposób doszliśmy do placu Zgody, nie zamieniwszy z sobą ni słowa od czasu spotkania nędzarza. Lecz z każdą chwilą, czułam rosnący we mnie niepokój, jakąś niezrozumiałą obawę, uczucie, jakgdybym popełniła coś złego, coś, czego nie można już naprawić i co w przyszłości zagraża mi jakimś niebezpieczeństwem. Mam zwyczaj jasno postawić sobie każdą kwestję. Dodawałam sobie odwagi, myśląc: „Nie wykroczyłam przeciw obowiązkowi miłosierdzia. Niemożliwym byłoby każdemu żebrakowi dawać jałmużnę. A zresztą następnemu biedakowi, którego teraz spotkam, dam dwa razy tyle...”

To rozumowanie jednak nie uspokoiło mnie; niezadowolenie wzrastało do tego stopnia, iż dziesięć razy zamierzałam już wrócić i wyszukać owego biedaka.

Jeżeli tego nie uczyniłam, to stało się z tej przyczyny, co brzmi śmiesznie, że wstydziałam się Suzon.

Byłyśmy już blisko naszego celu i skręcałyśmy właśnie na rue Lafitte, gdy nagle Suzon nieśmiało pociągnęła mnie za suknię.

— Mamusiu...

— Czego chcesz, moje dziecko?

Utkwiło swe wielkie, błękitne oczy we mnie i spytała poważnie:

— Mamusiu, dlaczego nie dałaś nic temu nieszczęśliwemu na polach Elizejskich?

A więc i ona nie myślała o niczem innym od tego czasu! I ona była niespokojna i nieswoja, lecz szczerza i lepsza od swej mamy, nie wstydziała się swego uczucia.

— Masz słusność — moje dziecko — powiedziałam.

Poszłyśmy szybciej niż zwykle, ulegając naszej idei fixe. Od owego żebraka dzieliło nas 20 minut drogi. Zawołałam dorożkę i wróciłyśmy szybko na pola Eli-

zejskie. Proszę mi wierzyć, że z obawą trzymaliśmy się za ręce i że serca były nam niespokojnie. Co byłoby, gdybyśmy naprzód go szukały?

Przy Rond-Point wysiadłyśmy i weszłyśmy na avenue. Żebraka nie było.

Zapytałam o niego kobietę, która tam wynajmuje krzesła. Przypomniała sobie, że widziała młodego jakiegoś człowieka; nie był to, jak mówiła, żebrak z profesji, jacy codziennie tu siadają.

Nie było już czasu i chciałyśmy wracać, gdy Suzon zawołała nagle. Zobaczyła żebraka za drzewem. Siedział na ziemi, trzymając kapelusz na kolanach.

Suzon podbiegła ostrożnie na palcach i podała mu nieśmiało małą, złotą monetę. Popatrzył na nas, jakgdyby śnił, nagle wybuchnął płaczem i chciał ucałować rąbek sukienki Suzon.

Wsiadłyśmy znowu do dorożki i gdy woźnica zaciął konie, objęłyśmy się płaczem i śmiejąc się, jakgdybyśmy uszły wielkiego niebezpieczeństwa...

...Młoda pani umilkła zarumieniona całą, zmieszana i zawstydzona, że tak długo mówiła. Słuchaliśmy prawie nabożnie z uczuciem, jak gdybyśmy podczas jej opowiadania oddychali czystszym powietrzem lub pili orzeźwiająca, czystą wodę wprost z najczystszejgo źródła.

DZIAŁ ESPERANCKI.

Redagowany przez J. Sz.

IV Kongres U. E. A.

odbył się z wielkim sukcesem w Bernie jednocześnie z IX Międzynarodowym Kongresem Esperantystów.

Przedstawienia teatralne

odbyły się z nadzwyczajnym powodzeniem 26 sierpnia (dramat oryginalny Edmunda Privat „Ginevia”) i 27 sierpnia (dramat „Patrecó”).

Nazajutrz odbyła się wycieczka do Interlakenu.

Gazeta kongresowa,

Pouczas kongresu wychodziła codzienna gazeta kongresowa „Oficjalna Kongresa Gazeto”, która informowała świat o przebiegu kongresu.

Oficjalne zamknięcie kongresu ogłoszono, przy dźwiękach „La Espero” na posiedzeniu 31 sierpnia. Następny kongres Esperantystów odbędzie się w roku 1914 w Paryżu.

Piękność — to potęga!



Pięgi, pryszczki, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykałniej, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie,
MYDŁO ks. KNEIPPA